Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XVI. Nr. 42 (4718) WILNO, sobota 11 lutego 1939 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Ojciec Św. Pius XI nie żyje

Dźwięk dzwonu wyraża radość i ból, triumf i klęskę, wesele i żałobę. Wczoraj nad całą kulą ziemską, gdzie tylko wznoszą się świątynie Powszechnego Kościoła głosiły dzwony żałobę. Odszedł z tego świata Ojciec Święty, Pius XI

* * *

Życie Piusa XI zawierało wiele momentów cichego bohaterstwa. Jakże jest jednak trudno oddać to bohaterstwo ukryte za barierą surowej etykiety dworu watykańskiego, za błyszczącymi hełmami gwardii papieskiej, za purpurą i szkarłatem otaczających Go dostojników świeckich i duchownych.

Prawdziwa wielkość człowieka mierzy się nie tylko jego czynami, prawdziwą wielkość często trudno jest dojrzeć, bo prawdziwa wielkość kryje się zawsze wewnątrz duszy ludzkiej. A jednak zdarzają się wypadki, których niedojrzeć nie sposób, na które próżno szukamy określenia, a nie znalazłszy, nazywamy je wprost cudownymi.

Czyż nie jest takim wypadkiem niezwykłym, takim znakiem bijącym w oczy, takim zdarzeniem cudownym, bo niewytłumaczalnym, ta śmierć i okoliczności tej śmierci.

Ojciec Święty był człowiekiem już wiekowym. Chorował na serce, tworzyły się skrzepy. Papież sam zdawał sobie z tego sprawę. To też, jakże niezwykłe musiały robić wrażenie Jego słowa, wypowiedziane w ostatnim publicznym przemówieniu do kardynałów 23 grudnia 1938 roku:

„Jeżeli nasze życie słabe i stare może być jeszcze przedmiotem ofiary, ofiarujemy je chętnie za zgodę i spokój Kościoła we Włoszech".

Sytuacja kościoła w Italii niepokoiła Ojca Świętego. A przecie zbliżała się dziesięcioletnia rocznica Konkordatu z Italią, zawartego 11 lutego 1929 roku. Papież przygotowywał encyklikę na to dziesięciolecie. Miały tam być zawarte uwagi krytyczne dotyczące wykonywania konkordatu, omówienie tych zobowiązań, któreby zapewniały Kościołowi we Włoszech „zgodę i pokój". Papież pracował nocami, przemęczył się. Przyszedł atak sercowy...

I czyż nie wydaje się prawdziwie cudowny fakt tej Jego śmierci, tak zaraz po wypowiedzianych słowach ofiarowania się, przy pracy nad zagadnieniem Kościoła we Włoszech, w przeddzień dziesięciolecia konkordatu.

Nie interpretujemy wyroków Bożych. Ale biorąc zwyczajnie po ludzku, czyż nie była to ofiara i w intencji i w czynie.

* * *

Dzienniki zwykły podawać życiorysy Wielkich Zmarłych. —Życiorys Papieża Piusa XI znajdą nasi czytelnicy w innym miejscu. Życiorys ten, jak każdy życiorys podaje suche fakty, które jak słupy graniczne twardo wyznaczają poszczególne etapy życia. Ale przecie trzeba się wczytać w ten życiorys, trzeba odczytać tę treść, jaka się między temi słupami granicznymi kryje, a która wykazuje prawdziwą wartość i wagę życia

Przede wszystkim uderza w oczy ta olbrzymia praca Ojca Świętego, praca dokonywana zarówno przy oficjalnych wystąpieniach, w uroczystych nabożeństwach długich i nużących zwłaszcza dla człowieka starszego i schorowanego, w tych niekończących się nigdy publicznych audiencjach, i w tych cichych nikomu nieznanych, trudach dnia i nocy, trudach rządów, opracowywania encyklik i konkordatów, rozpatrywania najważniejszych spraw Kościoła na całej kuli ziemskiej.

Była to praca prawdziwie bohaterska, praca ponad siły, praca człowieka, który sobie nigdy nie folgował, trwająca przez całe życie Papieża.

Pius XI pobożność rozumiał przede wszystkim jako najwierniejsze, bez względu na przeszkody i trudności spełnienie swego obowiązku. Do końca, do ostatniej encykliki!

Gdy był już chory, a musiał odprawiać osobiście uroczystą mszę świętą w kościele św. Piotra, lekarze przedkładali, że winien tego zaniechać, gdyż może zemdleć przy ołtarzu. Na to Ojciec Święty odpowiedział, że ich, lekarzy rzeczą jest przygotować w pobliżu nosze i łatwe przejście dla nich do ołtarza, Jego, kapłana — odprawić nabożeństwo. Ten niezwykły stosunek do wszystkiego co było obowiązkiem, którego nie zaniedbywał nigdy dla choroby czy słabości usprawiedliwia te słowa — bohaterska praca. Była to niezwykle silna wola, która potrafiła rządzić sobą tak bezwzględnie.

* * *

Życiorys nam powiada, że przez trzydzieści lat pracował późniejszy Papież w bibliotekarstwie. Praca tego rodzaju zwłaszcza na kierowniczych stanowiskach wymaga umiejętności pogodzenia niezwykłej drobiazgowości z ogarnianiem całości, z organizacją nieskończonych atomów książek, z których każda ma swe oblicze indywidualne, w całości zaś tworzy pewną społeczność — księgozbiór Zarządzanie bibliotekami, zwłaszcza takiemi jak ambrozjańska, a później watykańska musiały wyrobić w Achillesie Rattim ową trudną umiejętność drobiazgowego wnikania w szczegóły bez zatracania poglądu na całość. Cechy te zapewne posiadał i dawniej, inaczejby do pracy bibliotekarskiej nie stanął, lecz w trzydziestoletniej pracy musiał je pogłębić, musiały się one stać systemu Jego myślenia. Głębokie, umiłowane przezeń, studia paleograficzne wyrabiały Go w tym samym kierunku.

Te cechy charakteryzowały Achillesa Ratti'ego, gdy zasiadł na Apostolskiej Stolicy. Zawsze umiał trzymać na wodzy swą wyobraźnię, nie dawał się jej ponosić, umiał w swych rządach w Kościele — jak przedtym w swych rządach wśród książek — nie spuszczać wzroku ze szczegółów pamiętając o całości. Jego encykliki, jego umowy z poszczególnymi państwami, załatwianie przezeń spraw bieżących, świadczą rzeczy najważniejsze i bardziej błahe — o tym najwyraźniej. Jego pracowitość była pracowitością owocną — także z racji zdyscyplinowania myśli i charakteru.

Łączy się z tą umiejętnością radzenia sobie doskonale z drobiazgami jeszcze jedna cecha charakterystyczna Jego rządów. Dwór watykański, jak każdy dwór, miał obok wielkości również swą małość. Miał zabiegi dyplomatyczne różnych państw, miał drobne intrygi i ambicje — te wszystkie wady ludzkie, gdy jest się w obecności tronu. Pius XI potrafił od tego drobnego rozgwaru odciąć się całkowicie. Otoczył się żelazną obręczą etykiety, ale była to obręcz nałożona przede wszystkim na siebie. Przestrzegając etykiety nie dopuszczał do siebie podszeptów i intryg, nie dopuszczał małości, nie dopuszczał tego, co nieco trywialnie moglibyśmy nazwać plot-

(Dokończenie na str. 2)

W. T.



RZYM. (Pat). Wczoraj o g. 5,30 zmarł Papież Pius XI.

Po zgonie Papieża

objął tymczasowe rządy na Stolicy Apostolskiej kardynał, noszący tytuł CAMERLENGA, który sprawuje władzę aż do wyboru następnego papieża. Godność gardynała camerlenga sprawuje obecnie ks. kardynał Pacelli.

Pierwszym obowiązkiem kardynała - camerlenga było urzędowe stwierdzenie zgonu Papieża przez trzykrotne uderzenie młotkiem w czoło zmarłego i wypowiedzenie imienia chrzestnego. Następnie kardynał - camerleng oświadczył:

„Papież istotnie nie żyje".

Z kolei kardynał zostaje wprowadzony do apartamentów zmarłego przez mistrza dworu papieskiego, gdzie gardynałowi camerlengowi wręczone zostały:

Pierścień Rybaka

i pieczęć używana przy bullach. Suwerenność Stolicy Apostolskiej spoczywająca w czasach normalnych na osobie Papieża, przechodzi po Jego zgonie na święte kollegium. Wraz ze śmiercią Papieża ustaje władza trybunałów papieskich oraz sekretarzu stanu. Pozostają natomiast w mocy urzędy nuncjuszy papieskich.

Nastąpiło pierwsze zebranie kamery apostolskiej, poświęcone objęciu dóbr Stolicy Apostolskiej.

Następnie odbyła się kongregacja kardynałów, złożona z dziekanów 3 grup kardynalskich.

Przed godziną 10 zwłoki Papieża odwiedziła

siostra Piusa XI

Kamila w towarzystwie siostrzeńca papieskiego hr. Franciszka Ratti. Siostra Papieża, szlochając, klęczała czasdłuższy u stóp łoża papierskiego, całując dłonie i nogi Zmarłego.

Po południu rytownik watykański prof. Mistruzzi zdjął maskę pośmiertną Piusa XI, po czym przystąpiono do

balsamowania zwłok

przy pomocy zastrzyków.

O godz. 16.15 odbyło się przeniesienie zwłok Piusa XI z prywatnych aparatamentów

do kaplicy Sykstyńskiej.

Żałobny pochód otwierali członkowie kleru, odmawiający półgłosem modlitwy. Za klerem niesiono zwłoki Papieża na noszach. Z kolei szli kardynałowie oraz korpus dyplomatyczny w komplecie. Po obu stronach orszaku kroczyła gwardia szwajcarska i palatyńska. Szczególnie przejmujące wrażenie sprawiało powolne schodzenie orszaku ze schodów w półmroku przy blasku świec. Pochód trwał dość długo, ponieważ apartamenty Papieża znajdują się na 3 piętrze pałaców watykańskich, a kaplica sykstyńska na pierwszym piętrze.

D. c. depesz na str. 2 i 3.

Ojciec Św. nie żyje

(Dokończenie ze str. 1)

ką. Obcując przez całe lata ze szczegółami wiedział, że w szczegółach można się zagubić, że można się w nich niezorientować. Przy pomocy surowo przestrzeganej etykiety odgrodził się od spraw najbłahszych i najmniejszych — całkowicie. Zostawił sobie siły na rzeczy istotne.

Słupy graniczne zamykające jego lata pracy bibliotkearskiej mówią o szkole, w jakiej wykształcił ostatecznie swój charakter i umysłowość.

* * *

A przecie nie był człowiekiem zimnym, Jego gorące umiłowanie piękna rzeczy temu najwyraźniej. Żywo interesował się sztuką. Wspominał zawsze swe wakacje u stryja ks. Don Randolpho i piękny widok z jego plebanii na Alpy i jezioro Como. Później zestał wybitnym alpinistą, a na szczytach gór szukał piękna przyrody, na które zawsze tak żywo reagował. Gdy został już wyższym dostojnikiem kościelnym, a później papieżem i takie wyprawy były niemożliwe, zajmował się żywo do końca swych dni poezją. W przemówieniach swych wyjątkowo często cytował Dantego, którego znał wyśmienicie.

* * *

Był człowiekiem specjalnie przywiązanym do europejskiej kultury i troskał się o jej losy. Był głębokim znawcą i miłośnikiem starożytności, która dała Mu zapewne w dużej mierze ową zimną logikę i jasny sąd. Kiedyś przyjęty przezeń wybitny uczony protestancki, chcąc zrobić zapewne Papieżowi przyjemność, powiedział, że zaczął zwiedzanie Rzymu od Bazyliki św. Piotra. Na to Pius XI odpowiedział żywo:

„Zle pan zrobił. Zwiedzanie Rzymu trzeba zacząć od Forum. Wtedy dopiero potrafi się ocenić jak wiele światu dało chrześcijaństwo".

* * *

Działalność Jego, jako sternika nawy kościelnej była wyjątkowo owocna. Od początku w Kościele żyło poczucie potrzeby współpracy świeckich w dziele budowy Królestwa Bożego na ziemi. Pius XI specjalnie żywo zajął się organizacją tej sprawy. On to przecie powołał do życia Akcję Katolicką, czyli współpracę elementu świeckiego z elementem duchownym dokoła sprawy Apostolstwa religijnego. Drugim odcinkiem Jego pracy, do którego specjalnie dużą przykładał wagę, była sprawa misyj. Dokładał wszelkich sił by akcja misyjna rozszerzała się jak najżywiej. W tej dziedzinie w czasach ostatnich doznał wielu bolesnych zawodów. Wprawdzie w dalekich zakątkach świata akcja misyjna dawała coraz piękniejsze rezultaty, lecz w pobliżu, w Europie szerzenie królestwa Chrystusowego napotykało na coraz nowe opory.

Wybitną również stroną Jego działalności były układy z poszczególnymi państwami. Zawarł ogółem 16 konkordatów — z Łotwą, Bawarią, Prusami, Badenią, Polską, Rzeszą Niemiecką, dwa układy z Francją, dwa z Portugalią, Litwą, Czechosłowacją, Austrią, Jugosławią, wreszcie specjalnie ważny z Italią, likwidujący zadawniony spór Stolicy Apostolskiej z Włochami o państwo kościelne. Jak już pisaliśmy w trosce o dochowanie warunków tego konkordatu Ojciec Św. życie zakończył.

Do konkordatu z Polską przywiązywał specjalną wagę. Uważał formę tego porozumienia za specjalnie szczęśliwą i wzorował na niej inne swe umowy, z których niektóre, jak np. z Litwą, są niemal dosłownym powtórzeniem konkordatu polskiego.

* * *

Wiemy dobrze, jak bardzo bliska była dlań Polska. Zawsze chętnie podkreślał, że w Polsce został wyświęcony na biskupa. Czujemy dlań żywą wdzięczność za to wspaniałe oświadczenie w chwili, gdy bolszewicy stali u wrót Warszawy, że jako przedstawiciel Watykanu przy rządzie polskim, Warszawy w ciężkich chwilach nie opuścił. Do końca swych dni żywo się Polską interesował. Łączyły go serdeczne węzły z Marszałkiem Piłsudskim, o czym delegacjom polskim zawsze mówił. Jak bardzo bliską była dlań Polska, świadczy o tym prywatna kaplica w Castel Gadolfo, w ulubionej Jego willi. W ołtarzu tej kaplicy znajduje się wierna kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Na obu ścianach kaplicy Jan Henryk Rozen na życzenie papieża wymalował dwa freski — jeden przedstawiający obronę Częstochowy przed Szwedami, drugi — bitwę warszawską z momentem śmierci księdza Ignacego Skorupki. Wyżej z jednej strony znajduje się mapa Polski z herbem państwa Orłem Białym, z drugiej — strategiczna mapa bitwy warszawskiej z herbem rodowym Piłsudskich.

W Jego osobie straciliśmy nie tylko Wielkiego Papieża, lecz również naszego Wielkiego Przyjaciela.

* * *

Na całej kuli ziemskiej, wszędzie, gdzie wznoszą się świątynie Powszechnego Kościoła biją dzwony żałobne. Ze specjalnym smutkiem i boleścią rozbrzmiewają dzwony kościelne w Polsce — jak długa i szeroka.

W. T.

W kaplicy Sykstyńskiej

Orszak żałobny skierował się przez loggię i szereg sal watykaskich, po czym zwłoki Papieża złożono bez trumny na katafalku przykrytym purpurą w kaplicy sykstyńskiej. Kardynałowie i członkowie korpusu dyplomatycznego stali czas dłuższy przy zwłokach w głębokim skupieniu.

Dziś

po południu nastąpi przeniesienie zwłok Piusa XI do kaplicy Najśw. Sakramentu w Bazylice św. Piotra.

na dworze króla włoskiego

zarządzono 8-dniową żałobę. U trumny Ojca Św. złożyl złożył hołd następca tronu ks. HHumbert Piemoncki oraz imieniem rządu faszystowskiego minister spr. zagr, hr. Ciano.

Za 15 dni wybór nowego Papieża

CITA del VATICANO (Pat). Na podstawie ustalonych przez Papieża Piusa II przepisów kanonicznych w 15 dni po zgonie Ojca Świętego zbiera się conclave, celem dokonania wyboru nowego Papieża. Termin ten może być przedłużony o 2 do 3 dni.

Żałoba w Polsce

Na wiadomość o zgonie Ojca Św. Pan Prezydent R. P., Marszałek Rydz Śmigły, premier gen. Sławoj Składkowski i min. Becka przesłali na ręce J. E. ks. kard. kamerlenga depesze kondolencyjne. Jednocześnie ks nuncjusz apostolski w Warszawie Cortesi przyjmował kondolencje.

Na znak żałoby w jakiej pogrążył się cały świat katolicki, we wszystkich miastach Rzeczypospolitej wywieszone zostały na gmachach rządowych i samorządowych oraz domach prywatnych flagi, opuszczone do połowy masztu. W oknach widnieją portrety Ojca Św. spowite kirem. Odwołano wszelkie publiczne zabawy karnawałowe w okresie żałoby

Władze duchowne we wszystkich diecezjach na terenie Rzeczypospolitej zarządziły uroczyste nabożestwa żałobne we wszystkie dni aż do chwili pogrzebu Ojca Świętego będą biły codziennie trzykrotnie dzwony.

Dziś przemówienie ks. Prymasa

J. Em. ks. prymas polski kardynał Hlond wygłosi przez radio polskie w dn. 11 bm. o godz. 19.15 przemówienie o Ojcu Św. Piusie XI.

Japonia zagraża Indochinom

TOKIO (Pat). Desant japoński wylądował na wyspie Hainan. W krótkim czasie wyspa została obsadzona niemal bez oporu Chińczyków.

PARY (Pat). Zajęcie przez wojska japońskie wyspy Hainan wywołało w Paryżu żywe poruszenie.

Wyspa ta dzięki swemu położeniu geograficznemu dominuje nad całą zatoką indochińską i nad dostępem do Indochin francuskich od wschodu.

W ciągu ostatnich 2 lat kilkakrotnie pojawiały się już pogłoski o tym, że wojska japońskie zamierzają zająć tę wyspę chińską. Pogłoski te były zawsze dementowane kategorycznie. Obecnie również donoszą z Tokio, że rząd japoński stara się podkreślić, iż zajęcie wyspy Hainan jest tylko czasowe.

W kołach politycznych Paryża uważają jednak, że militarna akcja japońska ma na celu zbadanie, jaką reakcję ze strony Anglii i Francji wywoła ten krok, który oddawna w kołach francuskich i angielskich uważany był za zagrożenie bezpośrednich interesów francuskich i brytyjskich na Dalekim Wschodzie.

Front kataloński przestał istnieć

Siedzibą rządu republikańskiego Madryt. — Pełnomocnictwa gen. Miaja. — Negrin w Walencji. — Pogwałcona umowa z mediatorem.

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Madrytu, że Negrin ogłosił iż siedzibą urzędową hiszpańskiego rządu republikańskiego ma być odtąd Madryt.

WALENCJA (Pat). Rząd hiszpański mianował gen. Miaja swym reprezentantem na obszar centralny, powierzając mu jednocześnie naczelne dowództwo sił lądowych, morskich i powietrznych.

WALENCJA (Pat). Wczoraj wieczorem przybyli tu Negrin i min. del Vayo.

LONDYN (Pat). Kapitan krążownika „Devonshire" oświadczył, iż przesłał telegraficzny protest do Burgos przeciwko bombardowaniu portu Mahon i krążownika. Zgadzając się na występowanie w charakterze mediatora, kapitan postawił jeden warunek iż nie będzie bombardowania i egzekucyj.

Rozmowy rwały przez cały wtorek i część środy. Bombardowanie portu przez samoloty nastąpiło w środę. Około 30 domów zostało uszkodzonych.

*

PARYZ (Pat). Front kataloński został zlikwidowany ostatecznie. Na całej granicy pirenejskiej Francji, we wzsyskich przełączach górskich i przejściach granicznych na przeciw posterunków francuskich stoją już

POSTERUNKI WOJSK GEN, FRANCO,

które powitane zostały przez francuskie oddziały graniczne w sposób jak najbardziej kurtuazyjny.

W kołach politycznych francuskich z ogromną ulgą i zadowoleniem przyjęto fakt że nawiązanie kontaktu między wojskami narodowymi a granicznymi posterunkami francuskimi odbyło się bez najmniejszych nawet incydentów, w atmosferze w najwyższym stopniu przyjaznej.

Jednocześnie jednak koła te z wyraźnym niezadowoleniem przyjęły wiadomość

O ODLOCIE NEGRINA

i Alvarez del VAYO, reprezentująccyh rząd czerwonej Hiszpanii na teren niezajęty jeszcze przez wojska narodowe.

W kołach politycznych Paryża liczono się bowiem wczoraj z całkowitą likwidacją fikcyjnej już w gruncie rzeczy reprezentacji politycznej Hiszpanii czerwonej, co ułatwiłoby znacznie dalszy rozwój stosunków politycznych francusko-hiszpańskich.

Istnienie

OŚRODKA OPORU

madrycko-walenckiego utrudnia w pewnej mierze polityce francuskiej całkowite unormowanie stosunków dyplomatycznych z rządem narodowej Hiszpanii.

Z dużym zadowoleniem a nawet radością przyjęta została w szerokich kołach nie tylko prawicowych ale nawet lewo centrwych wiadomość o zlikwidowaniu rządów czerwonych na Minorce, co uważane jest za wielki sukces dyplomatyczno polityczny Anglii i Francji.

Koła francuskie zadowolone są specjalnie z tego powodu, że z likwidacją **władz czerwonych na Minorce przestały istnieć możliwości zadrażnienia bezopśredních stosunków francusko-włoskich.**

ORP „Orzeł"

GDYNIA (Pat). Wczoraj w 19 rocznicę odzyskania przez Polskę dostępu do morza i w doroczne święto marynarki wojennej, odbyła się w Gdyni podniosła uroczystość wcielenia do polskiej marynarki wojennej okrętu podwodnego „Orzeł" im. Marszałka Józefa Piłsudskiego (fotografię okrętu podajemy na str. 6), zbudowanego wspólnym wysiłkiem ze składek wojska i marynarki oraz ze składek całego społeczeństwa. Na uroczystość przybył reprezentant Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego-Rydza, gen. broni Kazimierz Sosnkowski

Na srebrnej tablicy, przytwierdzonej do burty wieżyczki okrętu wyryty jest napis nasępującej treści:

„Ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, staraniem Komitetu Jego Imienia, wśród wojska i marynarki wojennej zebrano 2.644.567 złotych, wśród całego społeczeństwa na Fundusz Obrony Morskiej wysiłkiem Ligi Morskiej i Kolonialnej 5.555.433, razem 8.200 tys. zł. Za sumę powyższą wybudowany został O. R. P. „Orzeł", który w dniu 10 lutego 1939 r. przybył z Holandii do Gdyni i powiększył naszą siłę zbrojną na morzu".

Po akcie odsłonięcia tablicy p. gen. broni Kaz. Sosnkowski wygłosił przemówienie.

ORP „Orzeł" został zbudowany w holenderskiej stoczni w Vlissingen i spuszczony na wodę 15 stycznia 1938 r. Posiada on wyporność nawodną 1100 i podwodną 1460 ton. Uzbrojony jest w artylerię lekką i przeciwlotniczą oraz kilka wyrzutni torpedowych. Długość ORP „Orzeł" wynosi 84 m. szerokość 6,7 m. a zanurzenie w stanie nawodnym 4,2 m.

Zgromadzone na molo południowym tysiączne tłumy publiczności długo oglądały mieniącą się w blaskach słońca piękną sylwetkę nowego naszego okrętu podwodnego „Orzeł".

Jubileuszowe posiedzenie Sejmu

Dnia 10 lutego 1919 r. otworzył obrady Sejmu Ustawodawczego, pierwszego po 127 latach Sejmu w wolnej i drodzonej Polsce, Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, odczytując wobec nowoobranych posłów dłuższe orędzie.

Ten dziejowy moment w życiu odrodzonego państwa uczcił Sejm w dniu wczorajszym, jako w 20 rocznicę istnienia parlamentu polskiego, na specjalnie uroczystym posiedzeniu w obecności najwyższych dostojników państwa — Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i Naczelnego Wodza Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza.

Ustępu przemówienia Pana Marszałka Sejmu, poświęconego uczczeniu pamięci Ojca Świętego obecni wysłuchali stojąc, po czym zaległa dłuższa chwila ciszy.

Posłowie również powstali z miejsc podczas końcowego ustępu przemówienia marszałka Sejmu, nawiązującego do 20 rocznicy odrodzenia parlamentu polskiego.

Następnie Izba w obecności najwyższych dostojników państwa przystąpiła do 1-szego punktu porządku obrad. Był to projekt ustawy o uporządkowaniu stanu prawnego na ziemiach odzyskanych.

Ustawę o dalszym zjednoczeniu ziem odzyskanych z Rzplitę Polską Sejm przyjął w drugim i trzecim czytaniu.

Wkrótce potem Pan Prezydent i Marszałek Rydz Śmigły opuścili gmach Sejmu.

Po przerwie Sejm przyjął szereg projektów ustaw.

Potoki płonącej ropy
zagrażają miastu

BUKARESZT (Pat). Wybuch szybu naftowego w zagłębiu naftowym w pobliżu miasta Ploesti przybrał katastrofalne rozmiary, zapaliła się bowiem rozlana z 8 tys. wagonów ropa.

Paląca się ropa zalała przepływające w pobliżu potoki Dambn i Telean i zbliża się do miasta Ploesti liczącego 60 tys. mieszkańców.

Szereg gospodarstw, położonych nad tymi potokami, spłonął. Przybyły oddziały straży ogniowej z Bukaresztu, Ploesti i innych miast. Ludność ogarnęła panika.

2 wyroki śmierci
długoterminowe kary więzienia na członków „Żelaznej Gwardii"

BUKARESZT (Pat). Sąd wojenny w Cluj wydał wyrok w procesie o zamach na życie rektora Stefanescu Goanga oraz przeciwko b. członkom gwardii żelaznej, oskarżonym o działalność antypańswową zamachy bombowe nawoływanie do buntu itd. Dwóch oskarżonych skazano na karę śmierci, jednego na dożywotnie ciężkie roboty, 34 na karę więzienia od miesiąca do lat 12, 11 na grzywnę do 5000 lei. 11 oskarżonych uniewinniono.

Pan Prezydent R.P. w Zakopanem

WARSZAWA (Pat). Wczoraj w godzinach południowych Pan Prezydent R. P. wraz z małżonką wyjechał na kilkudniowy pobyt do Zakopanego w związku z otwarciem zawodów narciarskich FIS.

Expose min. Becka

Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck wygłosi dnia 18 bm. o godzinie 11 na posiedzeniu komisji spr. zagran. Sejmu exposé o polityce zagranicznej Polski.

Państwowa nagroda muzyczna

WARSZAWA (Pat). Sąd konkursowy nagrody muzycznej ministra w. r. i o. p. uchwalił przyznać nagrodę prof. **Stanisławowi Wiechowiczowi** za całokształt działalności muzycznej.

Szkoła rybacka

Gdynia (Pat). W Sierakowie, powiatu niędzychodzkiego postanowiono otworzyć szkołę rybacką. Jest on pomyślana jako szkoła o kursie jednorocznym z przystosowaniem dla rybołówstwa słodkowodnego. Nauka w tej szkole rozpocznie się z dniem 1 kwietnia rb. przy czym zapisy kandydatów przyjmuje się już obecnie.

Nowa rozgłośnia litewska

KOWNO (Pat). Z dniem 12 lutego br. zaczyna działać stale trzecia rozgłośnia litewska, obok Kowna i Kłajpedy na fali 32,2 m.

Ostatnie chwile Ojca Św.

i bezpośrednia przyczyna zgonu

Według uzyskanych przez nas informacji Ojciec Święty cierpiał na zaburzenia obiegu krwionośnego i dolegliwości serca. Mimo to do ostatniej chwili nie przestawał pracować. Jest szczególnie interesujące, że zmarł w przeddzień dziesiątej rocznicy unormowania stosunków między Watykanem a rządem włoskim, w czasie przygotowywania encykliki związanej z tym dziesięcioleciem. Podobno encyklika miała zawierać między innymi krytykę wykonania konkordatu włoskiego.

Niedawno jeszcze, bo 23 grudnia ubiegłego roku, w ostatnim publicznym przemówieniu do Kardynałów Ojciec Święty wyraził się: „Jeżeli nasze życie słabe i stare może być jeszcze przedmiotem ofiary, to ofiarujemy je chętnie za zgodę i spokój Kościoła we Włoszech".

CITTA DEL VATICANO, (PAT). Dokładna data zgonu Ojca Świętego Piusa XI: dzień 10 lutego 1939 r., godzina 5 min. 31 rano.

CITTA DEL VATICANO, (PAT). Ostatni dzień życia Ojca Świętego Piusa XI miał przebieg następujący:

Noc ze środy na czwartek Ojciec Święty spędził spokojnie, ale zrana we czwartek okazywał duże osłabienie, wywołane zaziębieniem i lekką gorączką.

Po wczesnej wizycie lekarza prof. Rocchi zalecono Papieżowi całkowity wypoczynek. To też Ojciec Święty przedwczoraj nikogo nie przyjmował, co wywarło bardzo duże wrażenie w Watykanie.

Jednakowoż było rzeczą wiadomą, iż Ojciec Święty zarządził, aby nic nie zmieniano w programie uroczystości sobotnich i niedzielnych, w których Papież zamierzał wziąć osobisty udział. Równocześnie władze ko ścielne zarządziły odprawianie w ko ściołach rzymskich modłów na intencję wyzdrowienia Ojca Św.

Wczesnym ppołudniem w czwartek Ojciec Święty uległ pierwszemu atakowi sercowemu, który był stosunkowo lekki, ale wywołał powszech ny niepokój. Atak ten trwał blisko trzy kwadranse. Gdy koło godz. 16-ej zdawało się, że atak minął, Papież uległ ponownemu atakowi sercowemu, który był znacznie poważniejszy od pierwszego.

Lekarz, prof. Rocchi zawiadomił natychmiast o groźnym stanie zdrowia Papieża sekretarzy osobistych Piusa XI oraz sekretarza stanu ks. kardynała Pacelli, który znajdował się poza Rzymem.

Po godz. 17 nastąpiła w stanie zdro wia Ojca Św. pewna poprawa. Papież zdołał usnąć na parę godzin. Sen pok rzepił nieco siły Ojca Św. Lekarz opu ścił węzgłowie chorego; o godz. 18,30 i powrócił o godz. 19,40 wraz z dr. Bononome, który zabawił przy łożu dostojnego chorego około 15 minut i odbył konsylium z prof. Rocchi.

Podczas obu ataków Ojciec Św. nie stracił przytomności. Poza lekarzami czuwali przy jego łożu osobiści sekretarze Ojca Św. ks. Venni i Con falonieri oraz dwaj sanitariusze Fran ciszkanie. Na wieś ćo atakach serco wych nadbiegli ponadto do apartamentów papieskich siostrzeniec Ojca Św. hr. Ratti oraz dostojnicy watykańscyi. Sekretarz stanu ks. kardynał Pacelli również przybył wkrótce do Watykanu, aby uzyskać szczegółowe dane o przebiegu choroby

Mimo groźnych wieści, nadchodzących z sypialni Papieża, wczoraj pod wieczór nie tracono nadziei na urato wanie Ojca Św., pauieważ oba ataki sercowe uznane zostały za mniej nie bezpieczne od ataku dnia 25 listopada ub. r., kiedy to Ojciec Święty zemdlał przy odprawianiu mszy świętej, przy czym stracił wówczas przytomność na przeciąg 3 godzin.

Około godz. 6 zrana rozeszła się wiadomość, że Ojciec Święty opatrzo ny św. sakramentami, które przyjął z rąk ks. kardynała Lauri, zakończył życie, zachowując aż do ostatniej chwili przytomność i modląc się wraz z otaczającymi go osobami. Przed sa mym zgonem Ojciec Świętw usiłował wykonać gest błogosławieństwa.

Życiorys

Ojciec Św. Pius XI — Achilles Ratti — urodził się 31 maja 1857 r. w małym miasteczku Desio w okolicach Mediolanu w rodzinie dyrektora fabryki jedwabiu. Kształcił się w seminarium św. Piotra Męczennika i w ko legium św. Karola w Mediolanie, następnie studiował dwa lata w wyższym seminarium. W tym okresie ży cia przyszłego Papieża dużą rolę odegrał pobyt w czasie wakacyj u stryja ks. Don Rodolpho, proboszcza w miej scowości Asso. Z okien swych Achilles Ratti mógł widzieć jezioro Como i Alpy, które tak później pokochał. Tutaj również spotkał się z arcybiskupem Mediolanu mgr. Nazario di Calaviana, który był częstym gościem w probostwie. Uwagę arcybiskupa zwróciła dojrzałość umysłu i wielka inteligencja Rattie'ego. Dzięki popar ciu arcybiskupa Achilles Ratti konty nuuje studia w kolegium św. Marcina a następnie w Rzymie, gdzie słuchał wykładów w uniwersytecie gregorian skim. W rzymie Achiles Ratti uzyskał stopień doktora filozofii, teologii i prawa kanonicznego. 2 Ogrudna 1879 prawa kanonicznego. 20 grudnia 1879 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Achilles Ratti wraz ze swym przyjacielem Aleksandrem Lualdi, późniejszym kardynałem arcybiskupem Palerbo, został przedstawiony Papieżowi Leonowi XIII, jako jeden z najzdolnilejszych studentów. W r. 1882 Ratti powrócił do Meliolanu i w ciągu kilku miesięcy był księdzem w wio sce Barni.

Następnie, zgodnie z życzeniem Papieża Leona XIII zostaje przeniesiony do wielkiego saminarium, gdzie w ciągs 5 lat zajmował stanowisko profesora dogmatyki. W roku 1888 został członkiem kolegium doktorów biblioteki ambrozjańskiej. Ks. dr. Ratti zagłębił się całkowicie w studiach naukowych pod kierunkiem słynnego uczonego ks. Opata Cerriani. Specjalnie interesował się łacińską paleogra fią i ogłosił w różnych wydawnictwach naukowych liczne studia na ten temat. W roku 1907 został następcą ks. Cerriani'ego, jako prefekt biblio teki. Wkrótce potem widzimy go na stanowisku prałata przy Papieżu Piu sie X.

W latach 1905—1907 Ratti rozpo czął i przeprowadził całkowitą reorganizację biblioteki na współczesnych podstawach, ułatwiających pracę nau kową i poszukiwania.

Ks. Ratti był zapalonym alpinistą. Wakaje swe poświęcał długotrwałym i trudnym wycieczkom w Alpach. W r. 1889 odkrył nową drogę na wschod nim zboczu Monte Rosa.

W r. 1912 Papież Pius X wezwał go do Rzymu, mianując go wiceprefektem biblioteki watykańskiej. Jed nocześnie nadając mu tytuł kanonika przy katedrze św. Piotra.

Papież Benedykt XV, oceniając wielkie zdolności dyplomatyczne ks. Ratti'ego, wysłał go 29 maja 1918 r. w misji dyplomatycznej do Polski, ja ko wizytatora apostolskiego. W roku 1919 Ratti został nuncjuszem apostol skim w Polsce i tytularnym arcybiskupem Lepantu.

Na pierwsze lata nucjatury Ks. Arcybiskupa Ratti'ego w Polsce przypadły zbrojne zmagania się odrodzonego Państwa Polskiego z najazdem bolszewickim. Nuncjusz papieski pozostawał w tym okresie w najbliższym kontakcie z naczelnikiem państwa, Naczelnym Wodzem Marszałkiem Piłsudskim. Żywo odczuwał troski i potrzeby kraju walczcego o swą niepodległość i granice. W ciężkim okresie bojów pod Warszawą dał przykład całemu korpusowi dyplomatycznemu, oświadczając, iż nie opuści stolicy państwa, w którym jest akredytowany. Stanowisko Nuncjusza Ratti'ego w tym okresie, zarówno jak i jego postawa w czasie, gdy był wizytatorem apostolskim w Polsce podczas okupacji niemieckiej, pozostały we wdzięcznej pamięci narodu polskiego.

19 kwietnia 1921 r. Ks. Achilles Ratti otrzymuje godność Arcybiskupa Mediolanu. 4 czerwca tegoż roku opuszcza Warszawę, a w 12 dni później zostaje mianowany Kardynałem.

W dniu 6 lutego 1922 r. Kardynał Ratti został wybrany przez Conclave Papieżem, jako następca Papieża Benedykta XV, przyjmując imię Piusa XII-go.

Dziełem historycznym, dokonanym przez Papieżo Piusa XI było zakończenie sporu Watykanu z Kwirynałem, znanego pod nazwą „Kwestii Rzymskiej" Rozpoczęte w parę lat po objęciu tronu papieskiego przez Piusa XI układy z szefem rządu włoskiego Mussolinim, doprowadziły do zawarcia 11 lutego 1919 r. układu znanego pod nazwą „układów laterańskich", których ratyfikacja nastąpiła 7 czerwca 1929 r. Układy te położyły kres stano wi rzeczy, powstałemu w r. 1870, kie dy wojska państwa włoskiego wkro czyły na teforytorium państwa kościelnego, włączając Rzym do zjedno czonego królestwa Włoch.

W umowie z dn. 11 lutego 1929 r. Włocy uznały Państwo Watykańskie pod suwerennością Papieża, przywra cając w ten sposób historyczne państwo kościelne.

Państwo Watykańskie uzyskało własną walutę, własną pocztę, a nawet małą odnogę własnej lini kolejowej.

W dniu 50-letniego jubileuszu kap łańskego Pius XI po raz pierwszy przekroczył granicę pałacu w Watykanie. Wkrótce potem nastąpiła wizyta włoskiej pary królewskiej u Papieża Piusa XI.

Za czasów pontyfikatu Piusa XI, zawarte zostały konkordaty z Polską, Francją, Jugosławią, Łotwą, Litwą, Niemcami, Austrią i inne.

Za dewizę swego pontyfikatu Papież Pius XI uważał: pax Christi in regno Christi.

W encyklikach swoich zajmował się Ojciec Święty wszystkimi zagadnego. Wiele uwagi Papież poświęcił nieniami współczesnego życia społecz akcji misjonarzy. W r. 1926 konsek rował osobiście w Rzymie pierwszych biskupów Chińczyków

Gdzie spoczną zwłoki Ojca Św.

CITTA del VATICANO (Pat). Po śmierci kardynała Merry del VAL okazało się, że w testamencie wyraził on życzenie, aby pochowano go obok papieża Piusa X. Gdy o tym doniesiono papieżowi Piusowi XI, otworzył on przy świadkach swój własny testament, gdzie było wyrażono to samo życzenie. Wobec tego jeszcze za życia papieża Piusa XI zarezerwowano spe cjalne miejsce przy sarkofagu Piusa X, znajdującym się w Bazylice Św Piotra.

Odwołanie zabaw karnawałowych w Polsce

WARSZAWA (Pat). W związku ze śmiercią Ojca Świętego Piusa XI minister spraw wewnętrznych zarządził aby przez cały dzień 10 lutego rb. oraz w dzień pogrzebu w miastach wojewódzkich i powiatowych zostały wywieszone na gma chach rządowych i samorządowych flagi opuszczone do połowy masztu na znak żałoby.

Jednocześnie minister spraw wewnętrznych zalecił odwołanie zabaw publicz nych, począwszy od dnia śmierci Ojca Świętego do dnia pogrzebu włącznie.

Dokształcanie przedpoborowych

(Okr. Szkolny Wileński 1936-7 i 1938-9)

Zebranie, które się odbyło 8 bm. w sali Kuratorium, zagaił p. kurator Godecki, omawiając znaczenie powyżej wym. kursów. Jak powstały? Naturalnym odruchem pedagogów zatrudnionych na wsi, którzy reasumując kilkanaście lat pracy na terenach półn. wsch. Rzeczypospolitej, wśród ludności nie polskiej, stwierdzili że: 1) następuje po kilku latach wtórny analfabetyzm, zwłaszcza u ludności niepolskiej i z powodu braku książek, 2) że wzrasta ilość dzieci niemogących się zmieścić w szkołach, 3) że młodzież która zakończyła kształcenie na 3—4—5 oddziale szkoły powszechej zapomina czego się uczyła, 4) że różne związki i organizacje nie mogą dopełnić braków kształcenia, 5) że wojsko otrzymuje skandaliczną ilość analfabetów, których świadomość obywatelska jest żadna albo nawet ujemna. Wtedy, w r. 1936 nauczycielstwo zgłosiło swoją gotowość do zaradzenia tym brakom. Wzięła na siebie jeszcze jedną odpowiedzialność i zwiększyła swój i tak wielki trud. Bez pewności jak pomogą tej akcji samorządy 1,600 nauczycieli zadeklarowało swą pracę, (po 16 godzin tygodniowo) bezinteresownie. Po roku pracy (36/37) wypadło po 45 groszy za godzinę. A należy przecie uświadomić sobie, że praca nauczycielska w takim materiale jaki przedstawiał kurs, była stokroć trudniejsza niż w szkole, gdyż słuchacze przedstawiali istną mozaikę narodowościową, stopnia wykształcenia, wieku i chęci nauki.

P. Kurator w swym wyczerpującym przemówieniu położył silny nacisk na stronę ideologiczną kursów. Chodzi w nich bowiem nie tylko o nauczenie czytania, pisania itd. ale przede wszystkim o wyrobie, uświadomienie, o postawę obywatelską. „Nasza eksponowana sytuacja międzynarodowa" mówił p. kurator, „wymaga doskonałej sprawności wojskowej i stałego pogotowia do obrony kraju. Uświadomienie w tym kierunku zaczyna się już w szkole powszechnej. Przysposobienie wojskowe, obozy, są dziś konieczne do otrzymania matury, nasilenie twórczej postawy i budowanie twórczej woli wśród szerokiego ogółu, to konieczne zadania obecnej doby. To też zespolenie ludności z wojskiem, tak konieczne w tych warunkach, jest coraz ściślejsze. Nigdy dość się nie potrafi wychwalić działalności KOP-u, tego najsilniejszego odcinku życia Polski, tej prawdziwej przyjaźni, serdecznych stosunków z ludnością od dzieci do dorosłych. Rozczulające są choinki, jadłodajnie, świetlice, które KOP buduje, organizuje dla szkół i dzieci w ogóle. Odcinki KOP-u specjalnie się opiekują daną szkołą, zaopatruje ją w pomoce i ubrania, a szkoła także „opiekuje się" danym odcinkiem KOP-u, zaprasza na przedstawienia, robi rękawice i odwdzięcza się jak umie".

Nieuświadomiony, ciemny człowiek z niewyrobioną miłością ojczyzny, z nieznajomością jej potęgi wielkości i zadań, ojczyzny tej nigdy dobrze bronić nie potrafi. W tej myśli by wychować pełnowartościowego obywatela, powstały te kursy. Mieszczą się one w lokalach szkolnych, lub wynajętych tam, gdzie ich nie ma. Wtedy korzystają z nauki i dzieci, a na kursach dla dorosłych, znajdują się i nie będący w wieku przedpoborowym ale tacy, którzy w ogóle chcą dopełnić ogólne obywatelskie wykształcenie.

A teraz trochę cyfr: w roku szkolnym 1936/7 pracowało na kursach 2,327 wykładowców, dając 121,164 godziny pracy, przedpoborowych słuchaczy było 71,7%, analfabetów 21,7% liczba słuchaczy przedstawiała się w cyfrze 29,158, w czym większość poborowych. Kursów było 1,652 w woj. wileńskim, nowogródzkim i białostockim. Świadczenia na wynajęcie lokali, światło, pomoce szkolne i opłaty nauczycieli, dostarczyło Min. Wyz. i Ośw. 45 tys zł. samorządy dały 23,716 tys zł.

W roku 1937/8 pracowało na kursach 2,403, w 1938/9 2,698 nauczycieli, zmniejszyła się liczba analfabetów, przedpoborowych, a zwiększyła się liczba „innych" i dzieci w wieku szkolnym. Dowodzi to że: wśród dorosłych wzrasta potrzeba oświaty i jest do pewnego stopnia zaspakajana, że dzieci natomiast nie mają dostatecznej ilości szkół. To zresztą nie nowina. Zwiększyła się liczba „punktów" oświatowych. Fundusze dyspozycyjne na ten cel otrzymano z Ministerstwa: 70 tys z samorządów 32,779, z Funduszu Pracy 20 tys, razem 112,779 tys zł. W tym roku dochodzi do tego wkład Pomocy Zimowej w sumie 90 tys zł. (Pomoc zwalcza bezrobocie pracowników umysłowych, zatrudnia bezrobotne nauczycielstwo i uruchamia kursy, szkoły itp.).

P. Drążkowski kier. Oświaty Pozaszkolnej, informował zebranych o charakterze kursów. Dają one na podłożu kultury polskiej gólną wiedzę o Rzeczypospolitej, dążą do uaktywnienia tutejszego człowieka i wyrobienia w nim poczucia narodowościowego. Akcja, która dziś obejmuje coraz więcej powiatów, znajduje swe oparcie o biblioteki, gdyż samo przez się jest zrozumiałe, że książka, czytelnictwo, to podstawa i ośrodek pracy. To też gminy w zrozumieniu tych potrzeb, wzmacniają swe bibliteki, które obecnie reorganizuje się w ten sposób, że zamiast centrali tworzy się komplety, rozsyłane do różnych miejscowości, dalej od gminy położonych. Świadczenia gminy na cele oświatowo biblioteczne, stanowią zaledwie 2.19 na mieszkańca. Chociaż ilość powiatów objętych akcją dokształcania wzrasta, jednak frekwencja zaczyna spadać, mimo, że świadectwa skończenia kursu, dają pewne prerogatywy w wojsku. To też zwrócono się do Ministerstwa z prośbą o wydanie rozporządzenia o przymusowym uczęszczaniu dla przedpoborowych. Największą bolączką jest brak podręczników, zaledwie 45% słuchaczy je posiada, uczy się po kilku z jednej. Brak też dostatecznej ilości podręczników dla nauczycieli, mimo że wydawnictwa Instytutu Oświaty dla Dorosłych, jak np. Polska Wczoraj i Dziś J. Landy-Brzezińskiej, Kurs Wiedzy o Polsce, Pracujemy i in. są doskonale dostosowane do poziomu słuchaczy dorosłych. Prócz nauczania kursy obejmują także rozrywki świetlicowe: śpiew, teatry, pogadanki. Wizytowane przez inspek. Oświaty Pozaszkolnej, wykazały dodatnie wyniki w kierunku przygotowania obrońcy kraju, przeorania do głębi umysłów wiejskich i zcalenia różnic narodowościowych w jeden blok obywateli wiernych państwu.

Kierownictwo kursów jest w stałym kontakcie z DOK, które wyraziło podziękowanie za wybitną pomoc w przygotowaniu poborowych pod względem ideologicznym i oświatowym, co znakomicie ułatwia pracę wojsku.

Kursy spełniają ważne zadanie: przeszkolenia dorosłych i dopełnienie braków wynikających ze zbyt małej ilości szkół.

Ciekawym szczegółem jest inflacja kobiet w szkolnictwie. W całej Polsce pracuje 62% niewiast, przy obecnym braku mężczyzn. Czy to się dzieje dlatego że praca szkolna jest tak bardzo ciężka, czy to wzrastająca samodzielność, czy ucieczka od obowiązków macierzyństwa, dających się trudno pogodzić z nauczaniem cudzych dzieci?

Po przemówieniach p. kuratora i p. kier. Drążkowskiego, zebrani zadawali pytania na które kierownictwo odpowiadało. Dziś dziennikarze i delegaci z Kuratorium udali się na wieś w okolice Trok, by zobaczyć pracę na miejscu.

„Kurjer Wileński" zda z tych wycieczek sprawozdanie.

Hel. Romer.

Radio w szkole wiejskiej

Kiedy nie było u nas radia do publicz. Jestem młodym, myślałem sobie nieraz: — Jestem młody — jeszcze nauczycielem na wsi pracuję jak tylko mogę społecznie, ale co będzie dalej? Kto mi dopomorze kiedy postarzeję i z sił opadnę? Wreszcie, tak mało jest nas tutaj, a przecie każda wieś, każdy zaścianek, czy nawet tzw. jednosiele potrzebuje kogoś, kto siałby tu, uczył, informował wreszcie — bawił.

Nie miałem wówczas nadziei na rozwiązanie tej sprawy.

Aż oto przyszedł wreszcie rok 1925. W Warszawie powstało Polskie Radio. Wieść o tym dotarła do nas na wieś, jak jaka bajka, którą stolica—matka swym dzieciom opowiadała.

Nie była to jednak bajka, bo już w styczniu 1928 roku rozległ się w Wilnie na Zwierzyńcu miły głos kukułki radiowej, symbol naszych borów.

Nabyłem wówczas lampowy aparat radiowy z głośnikiem, z którego korzystała szkoła i cała wieś. Była to jeszcze wielka nowość, do której odniesiono zaraz różne przesądy.

Dzisiaj natomiast, po jedenastoletniej wytężonej swej działalności, po przełamaniu ludzkich uprzedzeń — radio stało się artykułem pierwszej potrzeby, jak chleb. sól, cukier, mydło, nafta, zapałki, wreszcie pług, brona, sieczkarnia itd. Stało się ono dobrodziejstwem zwłaszcza dla wsi, dając jej usługi z najrozmaitszych dziedzin życia kulturalnego, społecznego, gospadrczego, rozrywkowego itp.

Dzięki radiu wieś uzyskała połączenie ze światem i przestała być ową przysłowiową dziurą, czy zapadłym kątem.

Głównym propagatorem radia na wsi była i jest szkoła, która cały swój wysiłek skierowywała na zdobycie aparatu lampowego, a następnie na jego dość kosztowne utrzymanie. Na szczęście, w wielu wypadkach znaleźli się ofiarodawcy, wśród których wymienić należy wojsko (KOP), nadleśnictwa lasów państwowych, oświatę pozaszkolną przy kuratorium i inspektoratach itd. (nie mówiąc już nic o nauczycielstwie).

Jakby zaś ukoronowaniem tych ofiar — powstał w Wilnie **Regionalny Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju**, który w pierwszym rzędzie troszczy się o szkoły wiejskie. Dzięki niemu szkoły zostały zwolnione niemal całkowicie od opłaty za abonament, ostatnio zaś — koszty utrzymania odbiornika w szkole wiejskiej zmnieszono na raz'e o 40 proc.

W tych więc warunkach można mieć całkowitą nadzieję, że szkoły wiejskie zradiofonizują się nawet w 100 proc., czego im z całego serca życzę.

Jan Hopko.

Nożycami przez prasę

20 ROK NAD MORZEM

Pod takim tytułem zamieszcza katowicka „Polonia" artykuł wstępny, poświęcony rocznicy objęcia przez nas brzegu morskiego.

Dopływa do Gdyni nowa polska łódź albo raczej mały krążownik podwodny, „Orzeł". Dzięki temu okrętowi, zbudowanemu kosztem 8 milj. zł z drobnych składek, nasza marynarka wojenna liczyć będzie już 200 tys ton. To bardzo mało i bardzo dużo zarazem. Mało, jeśli naszą marynarkę porównujemy już nie z potężną flotą angielską, ale choćby z niemiecką, czy rosyjską na Bałtyku. Dużo, jeśli sobie przypomnimy, że przed 20 laty, w chwili obejmowania wybrzeża, nie mieliśmy nic. Otrzymaliśmy po Niemczech tylko parę starych i małych jednostek. Teraz mamy flotę małą, ale zupełnie nowoczesną.

Gdy dodamy, że flota handlowa zbliża się już powoli do cyfry 150 tys ton, że oprócz imponującej cudzoziem com Gdyni powstał drugi port, Władysławowo, szereg przystani i kąpielisk, że drogą morską idzie blisko 80 proc. naszego handlu zagranicznego, to można stwierdzić, że tych 19 lat nie zmarnowaliśmy. Symboliczne zaślubiny Polski z Bałtykiem, dokonane 10 lutego 1920 r. przez wodza „Armii Błękitnej", gen. Józefa Hallera, stały się początkiem rzetelnej i owocnej pracy. Prowadziły ją wszystkie rządy. Budowę Gdyni uchwalił już pierwszy Sejm polski i już przed r. 1926 zaczęto tworzyć własną flotę handlową.

Rocznica miła, ale nie można upajać się w tym dniu dorobkiem. Jest on jeszcze bardzo malutki, nawet w zestawieniu z Turcją, Grecją, Szwecją itd. nie mówiąc już o kolosach morskich. Jeszcze mniejsza jest nasza flota wojenna. A tyle rąk ludzkich zdołałyby jeszcze zatrudnić gałęzie przemysłu i handlu związane z morzem.

PAMIĘTALI O ZIEMI — ZAPOMNIELI O ROLI HISTORYCZNEJ

W Warszawie odbył się niedawno Zjazd Ziemian. „W. Dz. Narodowy" omawia uchwały zjazdu w artykule wstępnym, popełniając przytem następujące monitum.

Ziemiaństwo, szczególnie w okresie powojennym, zapomniało o tym, że jest warstwą historyczną, mającą w Polsce olbrzymie tradycje, i z lekkim sercem ograniczyło swoją rolę i znaczenie do charakteru średnich i wielkich producentów zboża. To przestawienie zwrotnicy z toru przewodniej politycznej i cywilizacyjnej działalności na tor ściśle gospodarczy stanowiło przyczynę kryzysu, w jakim ziemiaństwo się znalazło i z jakiego — ku ogólnej szkodzie — do dnia dzisiejszego jeszcze się nie dźwignęło.

Ziemiaństwo zapomniało o tym, jaka zachodzi różnica pomiędzy warstwą historyczną, w biegu dziejów urabianą i kształconą do roli kierowniczej w życiu kraju, a warstwą, sprowadzającą rację bytu jedynie do swej działalności gospodarczej oraz do poziomu materialnego stanu posiadania, i pomyliło swoje obowiązki, redukując tym samym swoją rolę i powagę stanowiska społecznego. Wyobrażało sobie, że wystarczy poziom tych obowiązków ustalić na wysokości przeciętnej, aby sprostać zadaniom i obronić swoją rację bytu. Jest to głębokie nieporozumienie, wynikające z braku zrozumienia, że rolą i racją bytu warstwy historycznej w zmienionych warunkach społecznych jest jej żywa, prężna wola kierownicza i większa zdolność ofiarnej służby sprawie publicznej.

Bardzo słusznie mówi Słowacki, że „próżno człek złotem ponapełnia skrzynie... Ofiara jedna wzlata nad kurhany i lampą jest narodu duch ofiarowany". W tej poetyckiej formie zawarta jest bardzo trzeźwo myśl społeczna i bardzo trafne spostrzeżenie, że tylko to się utrzymuje na powierzchni życia, co jest temu życiu potrzebne, a co zatem idzie warstwa historyczna wtedy tylko może się ostać, kiedy przedstawia swoje historyczne zalety i kiedy jej zdolność do czynnej, ofiarnej postawy życiowej czyni ją niezbędną w organizacji i kierownictwie życia zbiorowego.

„OD WŁASNEGO KORESPONDENTA"

Korespondent własny „Kurjera Polskiego" z Londynu donosi:

Minorka jest silną fortecą, która może przez dłuższy czas wytrzymać blokadę floty gen. Franco i ataki lotników włoskich z bazy na sąsiedniej Majorce. Ale gen. Franco. nie posiadając praw strony wojującej, nie może zastosować formalnej blokady. Tutaj właśnie leży możliwość konfliktów. Francja zarzuciła wprawdzie zdaje się zamiar okupacji Minorki, trudno jednak przypuścić by pozwoliła ona na wygłodzenie wyspy i łatwe jej opanowanie przez powstańców.

Najbliższe tygodnie przyniosą nam zatem najprawdopodobniej dalsze zaostrzenie napięcia na Morzu Śródziemnym.

Jak wiemy z depesz sytuacja przedstawia się nieco inaczej. Pogratulować K. P. takiego proroka.

l.

Młodzież szkolna w Lidzie... „amerykanizuje się"

Onegdaj dozorca szkoły Nr 1 w Lidzie w godzinach wieczornych usłyszał podejrzane szmery w jednej z sal. Ponieważ bał się sam leźć w „paszczę lwu", przywołał do pomocy palacza szkolnego, z którym udali się na poszukiwanie złodziei. Okazało się, iż nieznani osobnicy wybiegli w tym czasie na korytarz i widząc goniących za nimi, zaczęli uciekać po wszystkich salach. Zamknęli się wreszcie w „izbie harcerskiej", a stamtąd przedostali się na strych i na dach szkoły. Bezradny dozorca powiadomił niebawem kierownictwo szkoły. Przybyła policja. Okazało się, iż byli to uczniowie, którzy, porzuciwszy dom rodzinny, szukali noclegu pod dachem szkoły, jednak żadnego nie zdotano ująć. (Niewątpliwy wpływ filmów amerykańskich, gdzie złodzieje chodzą po dachach pewniej, niż po asfalcie). W gorączce, odważni chłopcy wbiegli spowrotem na strych, skąd przez izbę harcerską po wybiciu okna wydostali się na dwór i uciekli. Pozostawili w szkole butelkę spirytusu (snać i ten trunek nie jest dla nich obcy).

TEATR NA POHULANCE

W perfumerii

komedia w 3 aktach (4 odsłonach) M. Laszlö, przekład B. Baranowskiej; reżyseria L. Pohóg-Kielanowskiego dekoracje J. i K. Golusów.

Rozmyślając nad tą sztuką przypomniałem sobie dwie rozmowy. W pierwszej z nich, dawnej, pewna pani wycofana już z życia teatralnego, w którym brała niegdyś bardzo czynny udział, uniósłszy wysoko brwi wyraziła mi swe niemiłe zdziwienie — „jak można w ogóle w poważnej rozmowie przytaczać „Firmę" Hemara". W drugiej z tych rozmów, niedawnej, inna pani, także „z inteligencji" patrzyła się na mnie całkiem okrągło, gdy uzasadniałem czemu na wszelkich „kawałkach życiowych" nudzę się szczerze, a więc i na film „Moi rodzice rozwodzą się" nie pójdę, choć moja rozmówczyni zapłakała na nim obie swe chusteczki.

Sztuka „W perfumerii" jest „życiowa", nie z racji swego pomysłu (o czym niżej), ale z racji faktury scenicznej, czyli, jak to mówią „wykonania". I dlatego właśnie przypomina mi się pierwsza rozmowa, o Hemarze. Hemar też miał do zreferowania sprawę życiową, ale chciał ją przedstawić samą w sobie, niemal abstrakcyjnie, schematycznie. Stąd tytuł „Firma". Ale mimo tego tytułu fakt, czym właściwie handluje poetyczny właściciel firmy, odgrywa pewną przyjemną rolę w sztuce, wzbogaca ją. Tak samo u Niewiarowicza — tytuł: „Gdzie diabeł nie może", rzecz dzieje się w świecie spekulacyj lekarsko-sanatoryjnych i znowu te spekulacje wzbogacają sztukę. Jedynie u Kiedrzyńskiego, w „Cudziku i Sp." fakt, że chodzi o złośliwe bankuctwo sklepu galanterii nie wpływa w niczym na akcję i atmosferę. Otóż u Laszlö jest akurat jak u Kiedrzyńskiego — najmniejszej potrzeby właśnie perfumerii nie odczuwamy w ciągu przedstawienia. Równie dobrze mógłby na tym miejscu stać sklep z jakiejś innej branży. Tak więc cudze chwalicie, swego nie znacie... Proszę uważać, że cały czas mówię o „wykonaniu" pomysłu, o fakturze scenicznej, a mówię dlatego, że nie kto inny przeważnie, tylko właśnie kandydaci na przyszłych Kiedrzyńskich, ludzie, którzy chcą stać się dobrze zarabiającymi dostawcami sceny — oni to właśnie przy każdej okazji podnoszą larum, że warunki teatralne w Polsce uniemożliwiają im zdobycia doświadczenia scenicznego, pozwalającego skutecznie konkurować z „majstrami" zagranicznymi. Tymczasem, proszę — rzeczywistość mówi co inego. Mówi, że r z e m i o s ł o sceniczne nasi rozumieją wcale nie gorzej od przeciętności importowanej, lepiej w każdym razie, niż p. Laszlö, który ledwie-ledwie sklecił swoją sztukę, nie rozumieją natomiast, że konkurencja zagraniczna bije ich na łeb pomysłowością i k u l t u r ą. W najbłahszej nawet farsie, w byle fabrykacie dochodowym zagranicznej marki znajdujemy zwykle rozpylone te właściwości kulturalne, które przenikają warstwy inteligenckie Zachodu. Kiedyś sformułowałem to w ten sposób, że doskonale sobie wyobrażam jakiegoś fabrykanta bulwarowych sztuczydeł, nazwijmy go Verrat, siedzącego dla własnej prywatnej przyjemności na popołudniówce Molierowskiej w Comedie Française; naszego natomiast rodzinnego p. Kiernoziaka (czł. ZAD, ZAIKS itd.) można sobie wyobrazić jedynie na sztuce właśnie p. Verrat, zasłuchanego z zazdrością w oku i notesem (na wszelki wypadek) w ręku.

Choćby i teraz „W perfumerii" — jaki piękny pomysł! Dwoje pracowników firmy nienawidzących się nawzajem, a piszących do siebie od dwóch lat listy za pośrednictwem matrymonialnego kącika w gazecie. On jest w swej tajemniczej korespondentce zakochany po uszy, ona porównuje listy jego do dzieł Tołstoja, w listach tych są już ze sobą na ty, lada dzień mają się spotkać i zaręczyć — gdy tymczasem w sklepie, w codziennej rzeczywistości napięcie, niechęć, rozdrażnienie, wzajemne insynuacje. Jakby biało-błękitne chałaty firmowe były liberią duszy, wyżywającej się tylko w marzeniu, przelewanym na papier. Co by z takiego tematu zrobił taki Giraudoux, jak by zadrgały pod jego piórem rozliczne aromaty tej perfumerii, że w odurzeniu tracilibyśmy poczucie granicy tych dwóch rzeczywistości — listów i słoików z pomadą, ile by poezji mieszczańskiej skropliło się na scenie. Ale temat taki jest niebezpieczny, ma swoją drugą, operetkowo-farsową możliwość: — stare jak świat qui-pro-quo, maskarada z tragi-komicznym rozładowaniem i happy-endem. Autor, niestety, poetą nie jest — starczyło mu tylko na pomysł, który zatopił w „życiowości", w drobnych perypetiach maleńkich ludzi, wyczerpujących się całkowicie w awanturkach miłosnych, w przeżyciach i rozpaczach, które co najwyżej mogą dostarczyć 5-wierszowej notatki reporterowi z gazety. W perfumerii obeszło się wprawdzie bez reportera, ale jest inny dzwon mieszczański, prywatny detektyw, który przychodzi w półmroku i przynosi cyrograf w postaci rachunku za wyczekiwanie pod drzwiami faceta, który przyprawił rogi panu pryncypałowi. — Tym niemniej publiczność, która oklaskami przerywała premierę sztuki lubi takie „życiowe podejście", a że właśnie mamy karnawał i trzeba się zabawić, nieprawdaż, przeto

—„Pierwsza Kadrowa" — O.Z.N.

Obrady Rady i Zespołu Parlamentarnego OZN w Nowogródku

W dniu 5 bm. odbyło się w Nowogródku zebranie Rady Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego, po raz pierwszy w pełnym składzie z udziałem członków dokooptowanych. Na zebranie przybyli prawie wszyscy członkowie Rady z terenu całego województwa, zaś jako goście: wicewojewoda nowogródzki p. Stefan Radoliński, przedstawiciel Centrali OZN mjr Pstrokoński i starosta nowogródzki p. Milewicz. Przewodniczył zebraniu Rady mec. Stefan Pawluć, przewodniczący Okręgu Nowogródzkiego OZN.

Najważniejszymi i najciekawszymi punktami obrad było, sprawozdanie z dotychczasowej działalności, uchwalenie programu i plan pracy Okręgu Nowogródzkiego OZN oraz referat posła Jana Trzeciaka, prezesa zespołu senatorów i posłów z Nowogródczyzny o działalności naszych przedstawicieli parlamentarnych na terenie Senatu i Sejmu.

W referacie zostało podkreślone że: prace organizacyjne Okręgu OZN posuwają się w Nowogródczyznie szybkimi krokami naprzód: obwody i oddziały zorganizowano we wszystkich powiatach i gminach, a ilość kół wzrosła w ciągu ubiegłego roku do 590.

W wyborach do Sejmu i Senatu osiągnięto pełny sukces, gdyż w okręgach wyborczych 50, 51, 52 wybrano 6 posłów, a w województwie 2 senatorów, członków OZN.

W wyborach do Rad gromadzkich na 1.717 gromad, w 80 proc. gromad przeszły bez wyborów listy pojedyńcze z kandydatami typowymi na radnych gromadzkich przez OZN.

Przedstawiciele parlamentarni Nowogródczyzny planowo podzielili między sobą pracę w poszczególnych działach zagadnień, intensywnie i skutecznie działają w Sejmie w Senacie i u władz centralnych Nowogródka.

W obszernej dyskusji omówiono bolączki Nowogródczyzny. Obrady dały pełny obraz sytuacji i wskazały drogę działania na przyszłość.

Przebieg obrad Rady Okręgu OZN i przeprowadzona dyskusja dowiodły wielkiej spoistości organizacyjnej OZN w Nowogródczyźnie.

Życiowe podchodzenie do zagadnień stawiane na czoło prac nie celów politycznych, lecz realnej działalności w dążeniu do unarodowienia i uaktywnienia gospodarczego Nowogródczyzny, cechuje członków Rady i prezydium Okręgu Nowogródzkiego.

Na zakończenie obrad przedstawiciel Centrali OZN mjr Pstrokoński oświadczył: „szef Obozu, gen. Skwarczyński, uważa Okręg Nowogródzki, za pierwszą Kadrową Obozu Zjednoczenia Narodowego".

Elektryfikacja Nowogródczyzny

Obecnie na terenie Nowogródczyzny istnieje ogółem 92 zakłady elektryczne, z których 5 o mocy wyżej 100 kw. Elektrowni samorządowych jest 4, a prywatnych 88. Taryfy blokowe wprowadzone zostały w elektrowniach miast Nieświeża i Słonima, gdzie obok potanienia ceny prądu zaobserwowano równocześnie wzrost konsumcji prądu o blisko 30%. Obecnie miasta Nowogródek, Lida i Baranowicze przeprowadzają studia, zamierzając również wprowadzić taryfy blokowe.

Zdaniem sfer gospodarczych w chwili obecnej w Nowogródczyźnie istnieje ogromne zapotrzebowanie na prąd elektryczny, wobec czego konieczna jest rozbudowa wielu istniejących elektrowni oraz budowa szeregu nowych zakładów elektrycznych. Wysuwany jest projekt m. in. budowy wodnej elektrowni w Haci, która w dużej mierze przyczyniłaby się do zelektryfikowania powiatów: baranowickiego, słonimskiego i lidzkiego.

Piszą do nas

Rozważanie o „szarym człowieku"

W literaturze moda na „szarego człowieka" jakoś skończyła się. Niemniej jednak — „szary człowiek" żyje.

Któż to jest „szary człowiek"? Szarym człowiekiem (nazywanym też pospolicie „prostym", zwykłym") jest ot, taki sobie przeciętny obywatel. Może być nim rolnik, rzemieślnik, handlowiec itd. Szary człowiek nie posiada żadnych odznaczeń, ani nagród, bo i za cóż by miał je posiadać? Praca jego, aczkolwiek bardzo pożyteczna, jest cicha, mało widoczna, bez sprawiania jakiegoś efektu na zewnątrz. Nie korzysta z żadnych ulg, np. kolejowych, przy kształceniu dzieci i innych, ani też z koncesyj, gdyż nie potrafi wykazać się zasługami. Płaci podatki bez żadnych zniżek i w terminach przepisanych, aby nie narazić państwo na trudności finansowe, a siebie na koszty egzekucji.

Szary człowiek prawie nigdy nie przysparza władzy jakichkolwiek kłopotów, gdyż swe powinności spełnia należycie, prawie nigdy nie staje w kolizji z kodeksem karnym, ani innymi przepisami prawa, unika jak ognia kary pozbawienia wolności chociażby najmniejszej, jak również w ogóle wszelkich kar, a przez to nie naraża państwa na żadne wydatki z istnieniem szarego człowieka związane.

O ile szary człowiek jest pożyteczny w czasie pokoju, to w razie wojny jest wprost neizbędny. On walczy w szrankach armii jako szeregowy, dostarcza w olbrzymiej ilości potrzebnych podwód i prowiantów, pracuje fizycznie przy wznoszeniu urządzeń obronnych itd. On wytwarza swoją pracą chleb, odzież, obuwie i to wszystko, co dla życia jest niezbędne.

Pomimo to jednak, „szary człowiek" jako taki w bardzo wielu wypadkach traktowany jest w urzędach z pewnym lekceważeniem, nawet pogardą.

Otóż zważywszy na korzyści, jakie „szary człowiek" przynosi państwu i społeczeństwu, chyba on też zasługuje nie w mniejszym stopniu na uznanie, niż urzędnik, działacz społeczny (można powiedzieć — krzykacz społeczny) i w ogóle niż każdy, czyja praca jest więcej widoczna na zewnątrz, chociaż w istocie, czasami przynosi więcej szkody, niż pożytku. To należy mieć na względzie. Inaczej mówiąc, więcej uznania dla „szarego człowieka"! H.

Litwini w Wilnie przygotowują się do obchodu 21-rocznicy niepodległości Litwy

Na dzień 16 bm. przypada 21 rocznica odzyskania niepodległości przez Litwę. Wileńskie społeczeństwo litewskie czyni już przygotowania do obchodu tej rocznicy.

wszystkie akcenty farsowe, odgadnięte na parę minut z góry, cieszą jak stary walczyk i wszystko jest dobre.

Co do tej farsowości, jeden tylko efekt reżyserski wydaje się niepokojący — co chwila ktoś w tej perfumerii upuszcza naręcze paczek. Pomyślmy tylko — paczki z watą spadając nie narobiłyby hałasu tyle, ile trzeba, więc co też tam oni takiego mogą sprzedawać w budapeszteńskich drogeriach, że można tym co chwila bęc i bęc o ziemię i nikt się nie martwi. Może napisać konkurs na odgadnięcie? Poza tym sztuczka ta pokazana jest zręcznie i właściwie — oddano co należy wzruszeniowo usposobionej widowni, zaspokojono też w sposób taktowny głód farsy, podobno nieodparty w okresie karnawałowym. Wydobyto również maksimum realizmu ze skąpego w tym względzie tekstu sztuki. Aktorzy grali z przekonaniem, opakowując paczki i ciskając je o ziemię quantum satis.

W tym naturaliźmie drogeryjnym prym wodził p. Łodziński, który w roli starego subiekta przypominał publiczności wileskiej, że nie tylko arystokratów, ale i zahukanych przez życie mieszczan referuje ze swoistą, pełną wdzięku „filozofią". Nie wiele mu ustępowała p. Muyno — małomówna, ale „klasyczna" kasjerka sklepowa. P. Ilcewicz jako pryncypał nie wydawał się zbytnio imponujący, ale ciosy życiowe mu pomogły: rozwiązując prawidłowo postawione mu przez autora problemy, dorobił się ostatecznie pokaźnego kapitaliku sympatii u publiczności. Bardzo dobrze wywiązała się centralna para tej sztuki — p. Walentynowicz, z natury swych warunków przydała roli trochę ciężaru gatunkowego oraz złagodziła akcenty farsowe; p. Jaśkiewicz doskonale wyzyskał dla charakterystyki postaci niby to obojętny akt pierwszy, tak, że mógł potem bez większych szkód lawirować między przeżyciem a farsą, doskonale zresztą mówiąc „mimowolne" dowcipy. P. Lasoń z temperamentem obsługiwał publiczność karnawałową, pp. Korwinówna, Czapliński, Kępka-Bajerski i Tatarski byli zepsuci, zgnębieni przez życie i demoniczni — jak to w życiu, moja pani, jak to w życiu bywa.

J. M.

—o—

Okiem reportera

Okna wystawowe

Biletem wizytowym sklepu, składu, księgarni lub domu towarowego śmiało można nazwać okna wystawowe. Nie szyld, nie reklamę świetlną (która wytryska neonami dopiero w ciemnościach, tzn. wtedy, gdy już przeważnie kończą się godziny handlu), a właśnie okno wystawowe...

Nic tak bardziej nie przyciąga oczu przechodnia — ewentualnego klienta, jak ze smakiem estetycznym urządzona wystawa za oknem.

Odpowiednio za szybą uplasowane towary, ułożone w sposób najbardziej dla nich korzystny — są najlepszym prospektem sklepu i zapraszają do nabycia.

Oczywiście, urządzać to musi nie dyletant, a znawca wymogów artystyczno-reklamowych, specjalista. Pamiętać bowiem należy, że reklama — aby była sugestywną — musi odpowiadać pewnym estetycznym wymaganiom.

W Wilnie, niestety, kupcy i sprzedawcy, właściciele składów i sklepów zdają się nie rozumieć roli okien wystawowych.

Okna wileńskich sklepów, owszem są zapchane towarami, ale w sposób tak bezładny, bezplanowy, że w sumie tylko odstręczać najwyżej mogą klientów.

Z księgarni wileńskich np. zaledwie księgarnia Zw. Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Wielkiej ma gustownie, choć skromnie, wyglądające witryny...

Przyjemnie reklamuje się „Orbis" w swoich oknach przy ul. Mickiewicza (tamże i miłe reklamy z teatru z Pohulanki!)

Wkrótce odbędzie się „Kaziuk". Jesienią imprezą o większym znaczeniu gospodarczym będą Targi Północne.

Przez Wilno wciąż przepływają turyści.

Turyści, mimo wszystko, przywożą pieniądze. Trzeba organizować siły atrakcyjne, które by — jak magnes przyciągały tę gotówkę.

Dobrze urządzone okno wystawowe, to nie tylko czynnik zadowolenia estetycznego, ale i czynnik przyciągający klienta! j.

Targi Zielarskie
w ramach Targów Północnych w Wilnie

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zezwoliło Towarzystwu Targów Północnych w Wilnie na urządzenie w okresie od 19 sierpnia do 3 września 1939 r. w Wilnie Targów Północnych.

W ramach tych targów mają być zorganizowane Targi Ziół Leczniczych, Grzybów i Konserw Roślinnych, które będą posiadały odrębny komitet organizacyjny, złożony m. in. z przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie i Uniwersytecie Stefana Batorego.

Brat króla angielskiego nad Naroczą

„Kurjer Warszawski" donosi:

W tych dniach przybywa do Katowic w odwiedziny do pp. Koziełł-Poklewskich ks. Kentu wraz z małżonką, ks. Maryną grecką. P. Koziełł-Poklewska jest córką bliskiej przyjaciółki królowej wdowy Marii i łączy ją przyjaźń ze wszystkimi członkami angielskiego domu panującego.

Z Katowic ks. Kentu udadzą się do Warszawy na jeden dzień i następnie wyjadą do Woropajewa, gdzie będą gośćmi płk s. s. Konstantego hr. Przeździeckiego i na jeziorze Narocz uprawiać będą sporty. Pobyt ks. Kentu w Woropajewie potrwa prawdopodobnie około trzech dni.

Ks. Kentu bawili już raz w Polsce w sierpniu 1937 r., jako goście ordynata Alfreda hr. Potockiego w Łańcucie. Podczas tej podróży zwiedzili również Kraków i mieli sposobność zetknąć się z licznymi Polakami. Cioteczna siostra ks. Kentu, ks. Eugenia grecka, poślubiła w roku ubiegłym Dominika ks. Radziwiłła z Balic.

Milion zł. wyasygnowało Min. Komunikacji na budowę elektrowni w Turniszkach

Otrzymano, narazie w drodze nieoficjalnej, wiadomość, że Ministerstwo Komunikacji wyasygnowało milion złotych na prowadzenie robót przy budowie hydroelektrowni w Turniszkach. W roku poprzednim na ten cel Fundusz Pracy wyasygnował również milion zł.

Należy przypomnieć, że budowę hydroelektrowni przeprowadza we własnym zakresie Ministerstwo Komunikacji.

Hydroelektrownia ma być wybudowana i oddana do eksploatacji w roku 1941.

Wyrok w procesie wywrotowców

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie ogłosił wyrok w sprawie Jankowskiej vel Piotrowskiej, Trofimowa vel Lewczuka, dra Imienitowej i innych 9. oskarżonych o działalność wywrotową na terenie ziem północno-wschodnich Polski.

Jankowska została skazana na 10 lat więzienia, Kozłowski na 8 lat, Bursewicz na 6 lat, Mokielówna na 4 lata, Trofimow, dr Imienitowa Hinda Halpern, Lejba Bruderow i Rywa Szanok każdy na 3 lata więzienia Resztę uniewinniono. (z)

Śnieżyca w górach — FIS uratowany

Radosny nastrój w Zakopanem

Narciarskie mistrzostwa świata są uratowane Zakopane obudziło się dziś w piątek, pod grubym śnieżnym kobiercem. Po ciepłym i słonecznym dniu, w którym temperatura osiągnęła w Zakopanem w południe 28 ciepła, oraz po gwiaździstej nocy, o g. 4 nad ranem przy lekkim mrozie zaczął prószyć śnieg, który wkrótce przemienił się w śnieżycę i pada bez przerwy wielkimi płatami.

Mieszkańcy Zakopanego, którzy poszli spać w pesymistycznym nastroju wobec katastrofalnego braku śniegu obudziły radosne dźwięki sanek. Po dłuższej przerwie wreszcie sanki masowo wyjechały na ulice.

Śnieg zmienił gruntownie nastroje w Zakopanem. Najwięcej cieszą się z niego oczywiście organizatorzy FIS-u i sami zawodnicy. Wielkim nakładem pracy i pieniędzy przygotowano się już do nikłej pokrywy śnieżnej, jaka była w górach do czwartku. Zwożono śnieg na Krokiew i na trasę zjazdu oraz slalomu. Aby złagodzić niebezpieczną trasę zjazdową, wyrąbano wiele drzew. Obecnie niebezpieczeństwo braku śniegu nie istnieje, bo śnieżyca zapowiada się na dłużej — jak twierdzą fachowcy — przynajmniej na trzy dni i zapewnia dostateczną pokrywę białego puchu.

Radośnie powitali śnieg zawodnicy. Wszystkie drużyny zagraniczne oraz polska zarządziły pobudkę o godzinę wcześniej niż zwykle. Zniknęła obawa przed wypadkami, która istniała dotychczas. Od samego rana wydzwaniano wzajemnie do siebie, ciesząc się z powodu śniegu.

Połączyliśmy się z obserwatorium na Kasprowym Wierchu. Komitet meteorologiczny brzmi: godz. 8 rano, temperatura —6 st. Śnieżyca.

W Zakopanem śnieg pada przy temperaturze plus 1 stopień, co wróży długotrwały opad, a wskutek mrozu w górach — usposabia optymistycznie co do warunków śnieżnych.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Adam Kokoszko w Święcianach: Nie skorzystamy z powodu nieczytelności łaskawie nadesłanej nam pocztówki.

Zaproszeni na uroczystości do Kowna

Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie p. Roman Ruciński oraz Dyrekcja Izby zostali zaproszeni na uroczystości poświęcenia gmachu Izby Handlowej, Przemysłowej i Rzemieślniczej w Kownie. Uroczystości te odbędą się w dniach 17, 18 i 19 bm.

KURJER SPORTOWY

PZLA łączy okręg wileński z białostockim w Grodnie

Zarząd PZLA postanowił wystąpić na najbliższym walnym zebraniu z wnioskiem o połączenie okręgu wileńskiego z białostockim w jeden okręg z siedzibą w Grodnie.

Wniosek swój uzasadnia PZLA nikłymi wynikami sportowymi we wspomnianych okręgach, jak również względami natury organizacyjnej.

Wizyta warszawskiej Makabi w Białymstoku

W niedzielę, dnia 12 bm. rozegrany zostanie w Białymstoku mecz bokserski pomiędzy stołeczną Makabi a reprezentacją miasta. Drużyna warszawska przybywa do Białegostoku w najsilniejszym składzie, z Neudingiem i Rundsteinem na czele.

Kalbarczyk wyjechał do Helsinek

Czołowy łyżwiarz polski, Kalbarczyk, który jak wiadomo w mistrzostwach łyżwiarskich Europy w Rydze zajął 9. miejsce, wyjechał w tych dniach z Rygi do Helsinek, gdzie weźmie udział w mistrzostwach łyżwiarskich świata (18—19 lutego).

Do Helsinek wyjechali poza tym kierownik ekipy inż. Nehring oraz najlepsza łyżwiarka polska p. Nehringowa, która będzie startować w kobiecych mistrzostwach łyżwiarskich świata w Tampere (25—26 bm).

OBRAZKI LIDZKIE

PAN PROFESOR

Tak zwana „rdzennie tutejsza" ludność, stale, jak wiemy odnosi się bez zaufania do przybyszów. Spośród „nalotnickich" najbardziej nielubiany jest ten, kto pochodzi z Małopolski, czyli, „galileusz". Miejscową ludność do żywego dotyka to szczególnie wtedy, jeśli taki nalotnicki uzurpuje sobie misję kulturtregera.

— Przyjechaliśmy tu wasze ciemne łby oświecać — mówi Nalotnicki do Tutejszewicza. Po takim wstępie nie mają sobie najczęściej nic do powiedzenia. Tutejszewicz obraża się. Całkiem jednak niesłusznie, bo jak zauważymy niżej — Nalotnicki ma rację. Przyjeżdża w nasze strony jako apostoł oświaty, szermierz polskości, a nierzadko i organizator życia na wszystkich odcinkach pracy. Każdy z panów Nalotnickich olśniewa nas posiadanym ty. tułem doktora, magistra, a nawet profeso a Same mądre głowy. No i naturalnie z miejsca zaczyna prowadzić robotę oświatową. Jak ta „robota" wygląda zilustruję nam poniższy obrazek, dość dokładnie.

Do Lidy przyjechał właśnie nie tak dawno Pan Doktór Profesor Nalotnicki. Przez kilka dni, a nawet tygodni, chodził przygarbiony, w wytartej, wiatrem podszytej jesionce i czekał na żonę. Jak żona przyjedzie — wszystko się odmieni. Z kimkolwiek się witał; nie omieszkał zawsze dodać — „sługa uniżony".

— Jaki miły człowiek — zachwycał się Tutejszewicz, — a żona pana profesora kiedy przyjeżdża?

— W najbliższych dniach.

— O, to koniecznie musimy się wybrać na bal.

Ale okazało się, że pani profesorowa Nalotnicka przyjechała też prawie, jak królowa dżungli. Jakże więc iść na bal? Przyszli więc do Tutejszewicza, do sklepu.

— Witam państwa w swoich skromnych progach — zawołał Tutejszewicz, uradowany wizytą miłych gości.

— Sługa uniżony, — schylił się głęboko pan profesor.

I nazajutrz państwo profesorostwo Nalotniccy zaczęli się wybierać na bal. Suknia balowa, wartości 80 zł na zamówienie klienta została sprowadzona przez firmę miejscową „expressem", do tego chustka, pończoszki, pantofelki. I pani profesorowa zaczęła „zadawać szyku" na salach tanecznych. A pan Nalotnicki także zaopatrzył się w futro, nowe ubranie, pantofle, kapelusz.

Profesor, jako człowiek kulturalny, odwiedził niebawem wszystkie lidzkie księgarnie, aby się zaopatrzyć w odpowiednią lekturę. Nie samym chlebem przecież człowiek żyje.

Pani Nalotnicka tymczasem odwiedziła sklepy galanteryjne, jubilerskie i bižuteryjne. Mężowi potrzebny był budzik, więc przy tej okazji wybrała sobie bransoletkę, dwa pierścionki, obrączkę (?) i inne drobiazgi na ogólną sumę kilkuset złotych:

— Chyba mąż sam przyjedzie wybrać sobie budzik. Nie wiem, jaki mu się spodoba. A te drobiazgi proszę zapakować...

I zamiast pieniędzy p. Nalotnicka rzuciła na ladę bilet wizytowy swego małżonka. — Doktór Profesor Wawrzyniec Nalotnicki — przeczytał jubiler.

— Bardzo mi przykro — powiada, ale te „drobiazgi" zabierze pani razem z budzikiem.

— Co za bezczelność! — obraziła się p. Nalotnicka i trzasnęła drzwiami, aż szyby zadzwoniły.

Był to jednak dopiero początek niepowodzenia. 13 stycznia nie zdążyli jeszcze „profesorstwo" spożyć obiadu — gdy do stołówki weszła Tutejszewiczowa:

— Co państwo nie płaco, co omijajo moj sklep. Prosza gotówka płacić natychmiast, albo suknia z powrotem oddać...

— Nie mam teraz pieniędzy — krzyknął profesor.

— Co? Nie mam? — zapaliła się Tutejszewiczowa. — Jak nie macie pieniędzy to nie trzeba chodzić na Sylwestra, jak ja nie miała, to i nie chodziła. Mówił pan, co zapłaci trzeciego, a ja już przez całe 10 dni chodza i chodza, depcząc po piętach, jak kura na sądny dzień bez głowy. Jak suknia, to espresem sprowadzaj, a jak przychodzi do płacenia, to nie mam... I to doktor, profesor, jaki z ciebie profesor, łachudra ty nieszczęsna!

Tego już było za wiele. Obecni w stołówce wyrzucili za kołnierz Tutejszewiczową.

Wieść o tym rozleciała się lotem błyskawicy po mieście. Okazało się, iż państwo profesorostwo wszędzie, gdzie się tylko dało, brali i nie płacili. Profesor nie mógł już chodzić swobodnie ulicą, gdyż zatrzymywali go dłużnicy. Zaczął więc jeździć dorożką. A gdy i dorożkarzowi nie uregulował 9 złotych, które „najeździł" przez tydzień, szukał drugiego do rożkarza.

Epilog tej całej komedii zobaczymy w sądzie. Ale czyż profesor nie oświecił naszego kupiectwa?... Teraz przynajmniej za piękne słówka nikt nie da towaru, nawet gdyby do ziemi się płaszczył. Poznali się na Nalotnickim i mówią teraz, że „sługa uniżony" to najgorszy człowiek.

Lidzianin.

Kącik prawny

Kto odpowiada za wadliwe leczenie w klinikach uniwersyteckich

Pacjentka kliniki uniwersyteckiej wytoczyła proces przeciwko prof. i asystentom tej kliniki o zapłacenie 20.620 zł i rentę Sąd I i II instancji powództwo oddalił. W uzasadnieniu wyroku stwierdził, że pozwani — profesor i asystenci nie mogli być zapozwani (nie posiadali biernej legitymacji do sporu), przy czym Sąd Apelacyjny zaznaczył, że lecznictwo w klinice uniwersyteckiej należy do publiczno-prawnej działalności Państwa i że brak jest ustawy o odpowiedzialności cywilnej funkcjonariuszy państwowych (w danym wypadku) za ich działalność urzędową.

Sąd Najwyższy (orz. C II-1798/37) wyrok ten uchylił i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania. Powołując się na art. 1 ust. 4 i art. 25 ust. 1 Ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich (D. U. R. P. poz. 247), art. 4 ust. 2 rozporządzenia Prez. Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1938 roku o zakładach leczniczych i art. 134 KZ uznał: „Sądy powszechne są właściwe do rozpoznawania sporu o odszkodowanie przeciwko kierownikowi i asystentom kliniki unwersyteckiej za ujemne dla zdrowia skutki wadliwego leczenia wskutek dopuszczenia się przy leczeniu chorego zaniedbania lub błędów naukowych

Czy Skarb Państwa odpowiada w razie defraudacji komornika?

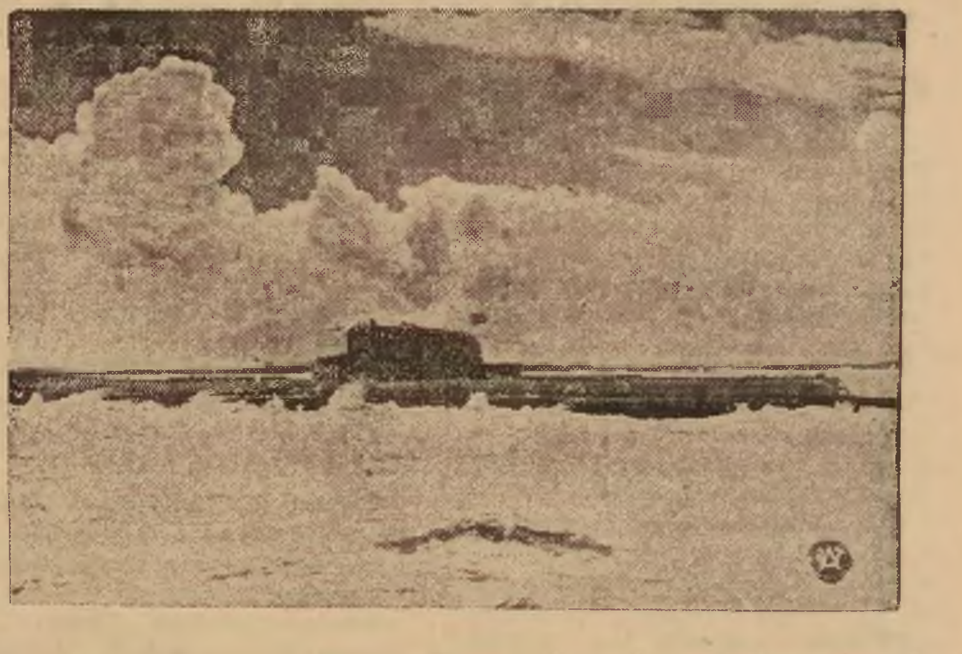
Powód zgłosił do komornika wniosek o nałożenie aresztu w sumie 5.300 zł na kwotę 14.867 zł wpłaconą pomienionemu komornikowi na rzecz jego dłużnika, lecz później okazało się, że komornik 14.867 zł zdefraudował.

Sąd Apelacyjny powództwo uwzględnił, zasądzając od Skarbu Państwa na rzecz powoda 5.300 zł.

Sąd Najwyższy (orz. CI-1543/37) wyrok Sądu Apelacyjnego uchylił i sprawę przesłał temuż sądowi do ponownego rozpoznania. Przy czym uznał, że Skarb Państwa winien ponosić odpowiedzialność za komornika, który dopuścił się defraudacji, w tym wypadku, gdy wyrok został wykonany przeciwko dłużnikowi na żądanie wierzyciela i ten ostatni poniósł stratę, nie mając już możności z tytułu wykonawczego podjąć czynności egzekucyjnych przeciwko dłużnikowi.

Wobec powyższego Sąd Apelacyjny na rozprawie rozważywszy powód posiadając na dal w swoim rozporządzeniu tytuł wykonawczy, drogą dalszej egzekucji przeciwko dłużnikowi będzie mógł ściągnąć swą należność.

M. K.



Nowy okręt podwodny „Orzeł" w drodze do Gdyni, gdzie zostanie wcielony do sił zbrojnych morskich Rzeczypospolitej.

KRONIKA

LUTY 11 Sobota	Dziś: Objaw. NMP w Lourdes Jutro: Eulalii P. Wschód słońca — g. 6 m. 54 Zachód słońca — g. 4 m. 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 10.II. 1939 r.

Ciśnienie 755
Temperatura średnia + 3
Temperatura najwyższa + 4
Temperatura najniższa + 2
Wiatr: północno-zachodni
Tendencja barom.: wzrost
Uwagi: pochmurno, drobny deszcz.

KRONIKA HISTRYCZNA:

1798. Zmarł St. August Poniatowski, ost król.
1929. Powstanie Państwa Kościeln. Watykanu.

„CITTA DEL VATICANO".

Układ w Lateranie (Rzym) zakończył konflikt między Watykanem a Kwirynałem trwający od r. 1870, gdy wojska włoskie zajęły Wieczne Miasto. Mocą tego układu powstało w miniaturowych granicach niezależne państwo papieskie, a papieże od tego czasu przestali być „więźniami Watykanu".

NOWOGRÓDZKA

XV. Tydzień Akademika w Nowogródku. W związku z „XV Tygodniem Akademika" organizowanym przez Bratnią Pomoc Polskiej Młodzieży Akadem. U. S. B. w Wilnie pod wysokim protektoratem J. E. ks. arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, JWP. wojewody wileńskiego L. Bociańskiego, wojewody nowogródzkiego A. Sokołowskiego, dowódcy DOK III — Grodno gen. Olszyny-Wilczyńskiego i J. M. ks. rektora prof. Al. Wóycickiego — w sobotę, dn. 11 bm. w Nowogródku w sali Ogniska Rodziny Urzędniczej (Bazyliańska) odbędzie się bal — z którego dochód przeznaczony jest na rzecz niezamożnej młodzieży akademickiej. Początek o godz. 22. Stroje wieczorowe.

— **„NIWA".** W Nowogródku odbyło się zebranie organizacyjne Nowogródzkiej Spółdzielni Oświatowo-Wydawniczej. Powołano Radę Spółdzielni z sen. Januszem Wielowieyskim na czele oraz Zarząd z prez. posłem Janem Trzeciakiem. Spółdzielnia rozpoczęła wydawanie własnego pisma tygodniowego p. t. „Niwa", poświęconego sprawom Nowogródczyzny. Pismo to drukowane będzie w Wilnie. Poza tym Spółdzielnia zamierza zorganizować popularny teatr objazdowy specjalnie przeznaczony dla wsi nowogródzkiej.

LIDZKA

— **Sąd w Lidzie uniewinnił działaczkę litewską.** Sąd Okręgowy rozpatrywał 8 bm. sprawę działaczki litewskiej, p. Junkiełajciówny, zam. we wsi Butrymańce, gm. bieniakońskiej, oskarżonej o namawianie miejscowej ludności, przez kolportowanie odpowiednich książek, do oderwania części terytorium od Rzeczypospolitej. Sąd nie dał wiary stawianym zarzutom i wydał wyrok uniewinniający. Dwóch świadków, występujących ze strony oskarżenia, prokurator pociągnął za fałszywe zeznanie.

— **Cofnięto w Lidzie subsydium miejskie dla Żydów.** Dotychczas samorząd gminy miejskiej w Lidzie wydatnie subsydiował żydowskie instytucje społeczne i dobroczynne. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej m. Lidy, podczas którego rozpatrywany był preliminarz budżetowy na rok bieżący, subsydia dla Żydów zostały skreślone.

— **MARTWY NOWORODEK NA RYNKU W LIDZIE. Znaleziono na nowym rynku w Lidzie, w pobliżu nowego gmachu poczty, martwego noworodka.**

BARANOWICKA

— **Zjazd Peowiaków w Baranowiczach.** 12 lutego o godz. 12 w lokalu ZPOK w Baranowiczach przy ul. Szosowej 108 odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Zw. Peowiaków z terenu pow. baranowickiego, nieświeskiego i stołpeckiego. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z prac, wybory Zarządu Koła Powiatowego, Komisji Rewizyjnej, uchwalenie budżetu i inne.

— **Nowy Zarząd Zw. Federacji Kolejowej.** W Ognisku Kol. odbyło się zebranie członków Zw. Federacji Kolejowej pod przewodnictwem Bajraszewskiego Jana. Na zebranie przybył z Warszawy del. Zarządu Głów. p. Wilczewski. Po odczytaniu sprawozdań z działalności, wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Sapieha Stanisław, Pacewicz Sergiusz, Bajraszewski Jan i Szumski Artemiusz.

— **Na Fundusz Pomocy Polakom Zagranicą.** 5 bm. w lokalu Ogniska odbył się koncert orkiestry pułku ułanów. Dochód w sumie 80 zł i 90 gr. przeznaczono na Fundusz Pomocy Polakom Zagranicą.

— **Na FON.** Z urządzonej zabawy w Leśnej przez Kolejowe Przysp. Wojskowe przeznaczono 55 zł na FON.

— **Patronat Opieki nad Więźniami** w sali Ogniska urządził 2.II br. zabawę taneczną. która dała 108 zł zysku.

— **Bal maskowy w Baranowiczach.** — Dnia 4 bm. odbył się w sali gniska w Baranowiczach bal maskowy, urządzony przez Stow. Urzędn. Państw. Bal cieszył się dużą frekwencją.

— **Wieczór pożegnalny w lokalu ZPZZ** 5 II br. w lokalu ZPZZ przy ul. Ogrodowej 1 zebrali się członkowie Zw. Zawodowych, by wyrazić podziękowanie długoletniemu i zasłużonemu działaczowi ZPZZ p. Wł. Sienkiewiczowi, który opuszcza Baranowicze, udając się do Wilna. Zebrani samorzutnie zainicjowali składkę i urządzili pożegnalny wieczór.

Z życia Koła Młodzieży Wsi w Swojatyczach. W domu Buraka Adama w Swojatyczach, gm. Darewo, odbyło się walne zebranie członków Koła Młodej Wsi. Po odczytaniu sprawozdań z działalności, Pilecki Jan wygłosił referat, omawiający potrzeby oświaty na wsi. Następnie wybrano zarząd, do którego weszli: prezes Pilecki Jan, wiceprezes Halicka Hanna, sekretarz Mikołaj Prońko i skarbnik Olga Szagun.

— **Zabawa w „Indian"...** We wsi Podlesiejki, gm. Wolna, młodzi urwisy Ireneusz Gizun lat 8 i Dziadowicz Jan lat 9 postanowili zabawić się w „Indian" i rozpoczęli strzelanie do siebie z łuków. W trakcie walki Ireneusz Gizun trafił strzałą w oko Dziadowiczowi Janowi, tak, że ten postradał wzrok.

NIEŚWIESKA

— **Wojna z analfabetyzmem.** Na terenie powiatu nieświeskiego prowadzone są kursy dla przedpoborowych w 60 miejscowościach, obejmując 96 zespołów z 1609 uczniami. Kursy trwają 5 miesięcy. Pomoce naukowe i podręczniki szkolne dostarcza inspektorat szkolny, a zarządy gminne ponoszą świadczenia na ogólną sumę 900 zł, które służą na opłacenie światła. Naukę na kursach prowadzi nauczycielstwo szkół powszechnych bezpłatnie. Dowódcy poszczególnych jednostek wojskowych wyrażają dobrą opinię o dotychczasowej pracy kursów.

— **Zające wyemigrowały.** Według zestawień kółek łowieckich, wyniki polowań na terenie powiatu nieświeskiego są w bieżącym sezonie b. słabe w porównaniu do lat ubiegłych. Szczególnie mało upolowano zajęcy, co wskazuje na pokaźny ich ubytek. Dotyczy to zresztą też dzików i lisów.

— **Inspekcja w ZS.** Komendantka ZS. ob. Lenartowiczowa przeprowadziła szereg inspekcyj w ośrodkach na terenie powiatu. Między innymi na kursie robót ręcznych, zorganizowanym staraniem ZS dla dziewcząt wiejskich w przygranicznych Siejtowiczach.

— **Snów przeciw biegunce.** Sąd Grodzki w Nieświeżu ukarał szereg właścicieli sklepów spożywczych w Snowiu za brak czystości w punktach sprzedaży. Niechlujni sklepikarze zapłacili grzywny, otrzymując pierwszą poglądową lekcję o przepisach sanitarnych.

— **P. Stefan w roli mecenasa sztuki rzeźbiarskiej.** P. Stefan Nowak, znany w Nieświeżu ze swych zamiłowań artystycznych, będąc z wizytą u p. Anny Świrkowej — pożyczył od niej „na chwilkę" gipsową kopię Venus milońskiej, znakomitą kompozycję nieznanego bliżej rzeźbiarza, przedstawiającą tyrolskiego myśliwego obok zabitego kozła oraz gipsową odbitkę aktu, wyrażającego dziewczę z dzbankiem nachyloną ku pasterzowi z owieczkami przy wodopoju Tymi cennymi dziełami sztuki rzeźbiarskiej p. Stefan delektował się tak długo, dopoki p. Anna nie złożyła zameldowania na posterunku policji o przywłaszczeniu. Nie wiadomo, jaki będzie epilog tego zatargu w sferach artystycznych Nieświeża, ale p. Stefan twierdzi kategorycznie, że w ręce profanów tych arcydzieł nie wyda. Najpewniej rozstrzygnie tę sprawę Sąd Gordzki...

— **Słaba nadzieja.** Jan Żanty Car i Jan z Olejn Zdaniuk, nierozłączni druhowie od kieliszka i awantur, przybyli w różowych humorach na zabawę straży pożarnej Nie podobało się im tango „To samo niebo" — nadwyrężyli więc bęben i kontrabas oraz stłukli salaterkę z sałaką. Działo się to we wsi Nadzieja. Słaba jest nadzieja, aby pp. Janom uszło to na sucho, gdyż policja sporządziło protokół.

POSTAWSKA

— **Zebranie T-wa „Oświata".** Towarzystwo „Oświata" w Postawach będąc właścicielem gimnazjum postawskiego odbyło swe doroczne walne zgromadzenie. Sprawozdanie z działalności zarządu złożył prezes T-wa mjr. Strumiłło, w którym zobrazował stan obecny gimnazjum oraz wyniki prac związanych z jego rozwojem.

Gimnazjum jest prywatne, jednakże posiada już pełne prawa szkół państwowych. Istnieją 3 klasy, z których I i II są podwójne o łącznej liczbie 197 uczniów. Związek Osadników utrzymuje bursę dla młodzieży męskiej, w której znajduje miejsce 20 chłopców. Gimnazjum jest zaopatrywane we wszystkie niezbędne pomoce i urządzenia naukowe

Olbrzymim przedsięwzięciem T-wa „Oświata" jest prowadzona budowa własnego gmachu. Wydatkowano na ten cel z własnych środków 70 tys. zł oraz otrzymanych subsydiów 7 tys. zł, co wskazuje przy zastosowaniu jak wielkich wysiłków kontynuowana jest budowa. Doprowadzono ją do wysokości drugiego piętra, tak, że w nowym roku szkolnym gimnazjum będzie się mieściło już w lokalu własnym. Zebranie upoważniło zarząd do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 30 tys. zł niezbędnych do ukończenia budowy. W końcu zebranie uchwaliło wyrazić gorące podziękowanie wojewodzie wileńskiemu Ludwikowi Bociańskiemu, kuratorowi Godeckiemu, hrabiemu Przeździeckiemu i staroście Wielowieyskiemu za pomoc i poparcie w prowadzonej budowie.

OSZMIAŃSKA

— **Zjazd lekarzy.** W dniu 8 bm. w Oszmianie odbył się zjazd lekarzy z terenu powiatu oszmiańskiego, na którym został zorganizowany oddział Związku Lekarzy Państwa Polskiego.

Ponadto na zjeździe poruszone były sprawy popierania przemysłu farmaceutycznego krajowego, podniesienia etyki lekarskiej, lecznictwa itp.

Do związku mogą należeć lekarze pochodzenia aryjskiego.

ŚWIĘCIAŃSKA

— **List do Redakcji.** W związku z notatką, zamieszczoną 24 stycznia w „Kurierze Wileńskim" w dziale kroniki święciańskiej pt. „Syn pobił ojca" niniejszym wyjaśniam, iż notatka jest niezgodna z prawdą i została podana do wiadomości redakcji prawdopodobnie przez złośliwych sąsiadów.

Jan Jeliński,
kol. Małejkanie,
pow. święciański.

POLESKA

— **Pożegnanie odchodzącego inspektora szkoln. Cz. Bandurskiego w Łunińcu.** W sali Szkoły Powsz. w Łunińcu odbyło się pożegnanie odchodzącego na równorzędne stanowisko do Łomży długoletniego insp. szkoln. pow. łuninieckiego, Czesława Bandurskiego. W imieniu zebranego nauczycielstwa w liczbie 80 osób, pożegnał inspektora w serdecznych słowach kierownik szkoły z Jeziernicy Zontek Franciszek. Inspektor Bandurski pracował na Polesiu przez 20 lat, ma za sobą wielkie zasługi na polu oświaty. Z okazji 35-lecia pracy zawodowej insp. Bandurskiego, w dowód wdzięczności i uznania, nauczycielstwo powiatu łuninieckiego funduje CKM dla Armii, który będzie wręczony w miesiącu maju rb. Baonowi KOP w Sienkiewiczach.

— **Domu Ludowym brak szatni.** W Domu Ludowym w Łunińcu odbywają się przedstawienia Objazd. Teatru Wołożyńskiego im. Jul. Słowackiego oraz wszelkie inne imprezy. Dotychczas jednak nie pomyślano o szatni!

WOŁYŃSKA

— **POŻARY. Pożar strawił we wsi Płosce, gminy Chorów, pow. zdołbudowski dwie stodoły wraz ze zbiorami, wartości około 1700 zł, stanowiące własność Jakima Dawidiuka i Iłariona Szparuka.**

3 lutego w Wielaszowie, gminy Mizacz, pow. zdołbudowskiego spaliła się stodoła wraz z przybudówkami i zbożem, stanowiąca własność Dymitra Omelczuka. Straty wynoszą około 1900 zł.

— **PRZEZ OKNO... Przez nieznanego sprawcę został raniony wystrzałem z broni palnej przez okno w mieszkaniu swym we wsi Dotoszyszcze, gminy Niesiuchojże, pow. kowelskiego 64-letni Jermołaj Chwesiuk. Przyczyną zamachu były prawdopodobnie porachunki osobiste.**

— **ZACZADZENIE na śmierć. Wskutek przedwczesnego zamknięcia pieca uległ zaczadzeniu 18-letni Wasyl Pietrucha, zam. w Równem. Pietrucha zmarł.**

KRONIKA

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33); S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30); Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); Pełkiewicza i Januszkiewicza (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

AKADEMICKA

— Odwołanie zabaw i przesunięcie terminu XV „Tygodnia Akademika" przez Bratnią Pomoc Polskiej Ml. Akadem. USB Wobec zgonu Jego Świątobliwości Ojca Św. Piusa XI Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej USB w Wilnie odwołuje wszelkie zabawy organizowane przez Bratnią Pomoc aż do dnia pogrzebu włącznie.

Jednocześnie Zarząd Bratniej Pomocy termin XV Tygodnia Akademika, który miał się odbyć w dniach 12—19 bm. przesuwa na okres d dn. 5 do 12 marca br.

SPRAWY SZKOLNE

— Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego Zw. Naucz. P w Wilnie zawiadamia, że został otwarty kurs dla reprezentantów z zakresu ósmej klasy. Istnieje również kurs z zakresu kl. IV. Zapisy codziennie g. 17—18. Zawalna 21, Gimn. Zw. Osadników.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— „Dlaczego walczymy z alkoholizmem". W niedzielę, 12 bm. o godz. 12 30 m. w sali parafialnej przy kościele po-Bernardyńskim — prof. Zygmunt Hryniewicz z ramienia T-wa „Mens" wygłosi odczyt pt. „Dla czego walczymy z alkoholizmem".

ZE ZW. I STOWARZYSZEŃ.

— Po dłuższej przerwie zimowej Komitet Ukwiecenia m. Wilna rozpoczął przygotowywania akcji letniej 1939 roku na inauguracyjnym zebraniu Prezydium Komitetu 7 lutego br. Został wytknięty plan prac oraz powzięto m. in. uchwalę prowadzenia kalendarzyka porad fachowych, jakie rośliny, kiedy i jak należy chodowac. Redagowania w/w kalendarzyka podjął się kierownik Plantacyj Miejskich Aleksander Pawlin.

Nowością na terenie Wilna jest wyłoniona z Komitetu Ukwiecenia Sekcja Ochrony Zieleni, mająca za zadanie ochronę trawników, drzewek przydrożnych, skwerów itp. przed bardzo częstym barbarzyńskim zachowaniem się przechodniów. Kierownictwo nad Sekcją Prasową objął referent prasowy Zarządu Miejskiego Antoni Wasilewski. Przewodniczyła zebraniom p. Jadwiga Mozołowska.

— Zarząd Związku Inwalidów Wojennych RP w Wilnie skupiający w swoich szeregach ofiary wojny i pozostałych po zmarłych lub poległych urządził zwyczajem dorocznym choinkę dla dzieci, która odbyła się 28 stycznia br. w świetlicy Federacji PZOO w Wilnie przy ul. Św. Anny 2.

Około 140 dziatwy przy dźwiękach fortepianu bawiło się ochoczo, poczym „milusińscy" otrzymali smaczny podwieczorek i torebki z łakociami rozdane przez „Św. Mikołaja", oraz kolorowe baloniki.

Jednocześnie zakończoną została akcja zapomogowa świąteczna dla członków związku, która objęła razem 53 najbiedniejszych rodzin i zamyka się ogólną kwotą 440 zł 80 gr.

RÓŻNE

— Podziękowanie. Ustępującemu Kuratorowi Panu Profesorowi d-rowi Markowskiemu Stanisławowi Zarząd Akademickiego Związku Młodzieży Chłopskiej USB składa gorące podziękowanie za opiekę, serdeczne ustosunkowanie się oraz za wydatną pomoc Pana Profesora dla Związku.

W pierwszych, najtrudniejszych chwilach rozwoju Związku Ml. Chł. okazał Pan Profesor wiele zrozumienia dla pracy Związku za co Mu składa chłopskie „Bóg zapłać".

— „Wilnianie poznajcie Wilno". — W najbliższą niedzielę, 12 bm. wycieczka Zw. Propagandy Turystycznej zwiedzi Zbór Kalwiński, przy ul. Zawalnej oraz bibliotekę przy tym Zborze.

Zbiórka uczestników wycieczki o g. 12 przed głównym wejściem do Bazyliki.

—Zbiorowa wystawa obrazów art. mal. Bronisława Jamontta, prof. Wydz. Sztuk Pięknych USB w lokalu Spółdzielni Pracy Artystów Wileńskich „SPAW" w Wilnie przy pl. Orzeszkowej 11-b, otwarta w godzinach 10—17.

Dekoracja odznaczonych

w Urzędzie Wojewódzkim

W niedzielę, 12 lutego br. pan wojewoda wileński Ludwik Bociański dokona ceremonii wręczenia odznaczeń państwowych osobom z terenu miasta Wilna i województwa wileńskiego.

Dekoracja odbędzie się o godz. 13 w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego wileńskiego (ul. Marii Magdaleny 2).

Udekorowani zostaną:

złotym krzyżem zasługi

Inż. Adolf Babiański, Edward Benisławski, Stanisław Kossaczewski, Roman Józef Kraus, Euzebiusz Łopaciński, Ludwik Ostreyko, Wiktor Józef Patrycy, Piotr Jerzy Michalecki, inż. Kazimierz Stankiewicz, Stanisława Szafranowa, Zdzisław Tyszkiewicz — za zasługi na polu pracy społecznej.

Jan Kiewlicz, Władysława Muzolfowa, Rudolf Nowowiejski, inż. Stanisław Tyszka — za zasługi na polu pracy zawodowej.

Jan Żarnowski — za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej.

Srebrnym krzyżem zasługi

Helena Chocianowiczowa, Konstanty Gałkowski, Antonina Iwańczykówna, Michał Jurewicz, Jadwiga Piotrowska, Stanisław Pilczewski, Halina Wiszowska — za zasługi na polu pracy społecznej.

Maria Hryniewiczówna, Edward Możanowicz, Alwina Mielcówna, Jacek Merta, Jan Minkowski, Roman Sznajder, Henryk Szułowicz, Aleksander Sławiński, Aleksander Winia ski — za zasługi w służbie państwowej.

Bronisław Jodziewicz, Klemens Puchniewski, Felisk Żyliński, Jadwiga Dryll, Bronisław Łopaciński, Szymon Kinkulkin, Franciszek Pianko, Michał Taub, Antoni Żukowski — za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej.

Augustyn Korzon, Paweł Odyniec — za zasługi na polu pracy w bankowości.

Antoni Świetlikowski — za zasługi na polu podniesienia stanu sanitarno-porządkowego.

Brązowym krzyżem zasługi:

Antoni Bobrowicz, Józef Brożek, Stefania Krauze, Piotr Kołodziejczyk, Antoni Murawski, Aleksander Nowicki, Anna Pogorzelska, Edward Pawtel, Zofia Rozmianówna, Maria Szabłowska, Maksymilian Sadkiewicz, Stefania Tomaszewiczówna, Władysław Uscwicz, Jarosław Zielecki — za zasługi w służbie państwowej.

Waleria Balicka, Antoni Bobko, Michał Dyksa, Stefan Hancewicz, Stanisław Łausz, Kazimierz Nowicki (po raz drugi), Maria Zielińska — za zasługi na polu pracy społecznej.

Cyryl Burmicz, Antoni Domaszewicz, Josel Etingof, Piotr Ławrynowicz, Franciszek Romanowski, Zygmunt Ryszkiewicz, Feliks Stasiło, Alfons Wincław, Jan Wróblewski, Wacław Jurczak, Ewa Kirdejko, Michał Koza, Tomasz Lenariowicz, Wacław Sokołowski — za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej.

Mieczysław Romanowski — za zasługi na polu pracy społecznej i samorządowej.

Wincenty Frąckiewicz, Karol Grudzień Piotr Jasiewicz, Władysław Markowski, Antoni Miercz, Kemens Tołoczko, Stanisław Tatol, Piotr Wojewoda, Kazimierz Wojtkiewicz, Maria Zaraicka — za zasługi na polu podniesienia stanu sanitarno-porządkowego.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— „W perfumerii" w Teatrze na Pohulance! Dziś, w sobotę dnia 11 lutego przedstawienie wieczorowe w Teatrze na Pohulance o godz. 20 wypełni komedia w 3 aktach Mikołaja Laszló **„W perfumerii"** w reżyserii Dyr. Kielanowskiego. Treścią sztuki są ciekawe perypetie miłosne w świecie kupieckim, a terenem akcji jest sklep perfumeyrjny wraz z całą bogatą galerią klijentów. Udział biorą pp.: W. Alexandrowicz, H. Buyno, L. Korwin, A. Czapliński, W. Ilcewicz, S. Jaśkiewicz, S. Kępka, W. Lasoń, A. Łodziński, L. Tatarski.

— Jutro, w niedzielę dnia 12 lutego o godz. 20 „W PERFUMERII".

— Ignacy Friedman w Teatrze na Pohulance! Najwybitniejszy pianista doby obecnej — **Ignacy Friedman,** wystąpi z jedynym recitalem fortepianowym w dniu 19 lutego w Teatrze na oPhulance. Nowy program Bilety do nabycia wcześniej w „Filharmonii" — ul. Wielka 8.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś **„Roxy i jej drużyna"** operetka P. Abrahama. Zespół z Kulczycką na czele obejmuje nazwiska wszystkich bez wyjątku członków Teatru „Lutnia", oraz licznych autentycznych zawodników.

— Popołudniówka niedzielna. Jutro w niedzielę o godz. 15 **„Roxy i jej drużyna".** Reżyseria K. Wyrwicz - Wichorwskiego. Muzyka P. Abrahama. W głównych rolach kobiecych Kulczycka i Grey.

RADIO

SOBOTA, dnia 11 lutego 1939 roku

6.57 Pieśń por. 7.00 Dziennik por 7.15 „FIS" — „Dziś w Zakopanem" — wiadomości sportowe. 7.20 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 Czytanki wiejskie. Z bajek Stanisława Trembickiego. 9.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka hiszpańska. 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Audycja życzeń dla dzieci słuchających radia w szkole — w opr. Cioci Hali. 13.55 Z oper Verdiego. 13.50 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego. 14.00 Przerwa. 15.00 Audycja dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Dokoła Tatr z piosenką — koncert. 17.00 „FIS" — Transmisja z uroczystości otwarcia światowych mistrzostw narciarskich w Zakopanem. 17.58 Audycja KKO 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Sobótka speakera — zapowiada Kazimierz Kieniewicz. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.00 „FIS" — „Co to jest kombinacja alpejska" — pogadanka z Zakopanego. 19.10 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Jutro niedziela" — koncert rozrywkowy. W przerwie o godz 21.50—22.05 „Angina" — skecz. 22.55 Rezerwa programowa. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i i komunikaty. 23.03 „FIS" — Ostatnie wiadomości z Zakopanego. 23.05 Zakończenie programu.

NIEDZIELA, dnia 12 lutego 1939 roku

7.15 Pieś: „Pod Twoją Obronę". 7.20 Gra toruńska orkiestra salonowa. 8.00 Dziennik por. 8.15 „FIS" — „Dziś w Zakopanem" — wiadomości sportowe z Zakopanego. 8.20 Audycja dla wsi. 8.5 Program na dzisiaj. 8.50 Wiadomości rolnicze. Transmisja do Baranowicz. 9.00 Gra mały zespół mandolinistów „Kaskada" — Ludowe melodie włoskie. Transmisja do Baranowicz. 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła oo. Bernardynów we Lwowie. Kazanie wygł. i prałat dr Stanisław Mystkowski. 10.30 Muzyka z płyt. 11.45 Audycje religijne w programach radiowych omówi Jerzy Langman. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 „W świetle rampy" — felieton Kazimierza Leczyckiego. 13.15 Muzyka obiadowa (płyty). W przerwach: „FIS" — Transmisja fragmentów narciarskiego biegu zjazdowego" (z Zakopanego). 14.40 „W świecie przyrody": „Kruszce i ich powstanie" — pogadanka prof. Edwarda Passendorfera. Transmisja do Baranowicz. 15.20 „Brat Albert" — słuchowisko Wacławy Walickiej. Transmisja do Baranowicz. 15.20 Echa przeszłości: „Podatki w dawnych wiekach" — pogadankę wygłosi dr Władysław Arcimowicz. 15.30 Audycja dla wsi. 16.30 Ze śpiewnika Moniuszki (koncert). 17.00 Recital skrzypcowy. 17.30 Audycja z Warszawy. 18.30 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 19.30 Audycja świetlicowa z udziałem orkiestry Baonu KOP Troki pod dyr. Waleriana Borkowskiego. **Transmisja dla Baranowicz.** 20.10 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.15 Audycje informacyjne. 21.25 Audycja z Warszawy. 22.58 Komunikat sportowy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty. 23.03 „FIS" stalnie wiadomości sportowe z Zakopanego. 23.05 Zakończenie programu.

Zatruła się weramonem i kogutkami

Do szpitala św. Jakuba dostarczono wczoraj 27-letnią Annę Stromowę (Pożarowa 18) z objawami poważnego zatrucia się.

W szpitalu stwierdzono, że Stromowa zatruła się weramonem i „kogutkami". (c).

„Wojna dozorców" na ul. Niemieckiej

z powodu śmietnika..

Wczoraj w biały dzień na ulicy Niemieckiej rozgorzała prawdziwa „wojna" między dozorcami kilku posesyj, położonych w trójkącie między Dominikańską, Niemiecką i Żydowską.

Kością niezgody był... wspólny dla tych posesyj śmietnik, a raczej sprawa oczyszczania go. W wyniku bójki, która wywołała na ulicy zbiegowisko, poranionych zostało trzech dozorców.

Poszkodowanych, dozorczynię Marię Szwejkowską (Niemiecka 6), Szymona Masiuka (Niemiecka 8) oraz Nadzieję Klipieć (Żydowska 6) opatrzyło pogotowie. Pozostali doznali lżejszych obrażeń. (c).

Łobuzerski napad na lekarza

Znajomej napadniętego zrabowano puderniczkę

Wieczorem na ulicy Nowogródzkiej trzech osobników napadło na wracającego do domu lekarza Dworeckiego (Nowogórdzka 64). Napastnicy poturbowali doktora, który, aczkolwiek stawił łobuzom opór, nie mógł wyjść „zwycięsko" z nierównej walki.

Podczas szamotania się z rąk towarzyszącej lekarzowi R. Jackanowej z Warszawy, wypadła wartościowa puderniczka. Napasinicy podnieśli puderniczkę i zbiegli. (c).

Praktykantka urzędu pocztowego

usiłowała utopić się w Wilii

Przyczyną desperackiego kroku, nieporozumienie podczas pracy

Koło godz. 3 pp. chłopcy, bawiący się na brzegu Wilii przy ul. Fabrycznej, podnieśli alarm, że do wody rzuciła się nieznajoma młoda kobieta. Widzieli oni jak przedostała się na wysoki brzeg rzeki i stamtąd skoczyła do wody.

Przechodnie niezwłocznie pośpieszyli tonącej z pomocą i wydobyli ją na brzeg. Desperatka zdradzała jeszcze objawy życia. Wezwane pogotowie, po udzieleniu jej pierwszej pomocy, przewiozło ją do szpitala.

Uratowana okazała się 20-letnią Ireną Rogowyjówną (W. Pohulanka 18) praktykantką urzędu pocztowego Wilno 4. Po pracy udała się ona na brzeg Wilii i usiłowała odebrać sobie życie.

Podczas przesłuchania Irena Rogowyjówna zeznała, że usiłowała popełnić samobójstwo z powodu nieporozumienia podczas pracy.

*

Wczoraj zanotowano w Wilnie jeszcze jeden zamach samobójczy: Przy ulicy Niemieckiej 12 w swoim mieszkaniu zatruł się mieszanką esencji octowej i... wódki 40-letni Jan Adamowicz. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

Powodem nieporozumienia rodzinne. (c).

PIERRE NORD 24

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Wejdź — rzekł.

Wszedł pierwszy, a za nim Schmidt.

— Postój — dodał, gdy kobieta chciała zająć miejsce.

Usiadł.

Dusiła się z wściekłości.

— Poskarżę się baronowi Z..., pułkownikowi X! — wrzasnęła. Cóż to za śmiałość! Tykać mnie! Nie ujdzie to na sucho!

— Owszem. Dość — rzekł Heim z drwiącym uśmiechem, który odsłonił mu kilka zębów. — Za pierwszym słowem wymówionym nie w odpowiedzi na moje pytania, poślę cię do szpitala dla kobiet twego rodzaju. Zrozumiano?

To wystarczyło. Liana zrozumiała, że próba onieśmielenia nie ma żadnych widoków powodzenia. Umilkła, w jednej chwili poskromiona weszła znowu w skórę dziewczyny ulicznej, lękającej się „władzy".

— Byłaś kochanką Stiefela. Wiesz, że on nie żyje?

Skinęła głową bez śladu wzruszenia.

— Kochałaś go?

— Szalenie — zachichotała. To on, a nie kto inny kazał mnie wciągnąć do kontroli, dla higieny i porządku, jak mówił. Czy panowie zdajecie sobie sprawę?...

— Prędzej czy później!... Więc nienawidziłaś go?

— Nie wkładajcie mi panowie w usta tego, czego nie mówią. Chyba nie macie zamiaru wpakować mi tego na kark?

Już była półprzytomna z trwogi: doświadczenie życiowe nauczyło ją, że można się spodziewać zawsze najgorszego. Heim uznał za zbędne iść do celu krętymi drogami.

— Bardzo jesteś nerwowa — rzekł. — Może tak, może nie. — Nie — jeśli dowiedziesz, że nie u ciebie znajdują się oszczędności Nénesse'a. Gadaj!

— Ależ tak, ja je mam, jeśli tylko o to idzie — odparła z westchnieniem ulgi. — Wszystko jest w najzupełniejszym porządku. Mogę dowieść. Mam jego testament.

Wyjęła z torebki i podała triumfalnie ćwiartkę papieru, śledzona podejrzliwym wzrokiem Heima, który odczytał głośno, co następuje:

11 maja 1915 roku.

„Nie zobaczysz mnie więcej. Nie matrw się o mnie. Na dachu, pod pierwszą dachówką pod kominem z prawej strony, jest 40.000 marek w banknotach niemieckich i bonach miejskich. To dla ciebie.

Nénesse".

List sam i podpis odbite były na maszynie, na jednej z tych ćwiartek papieru z nagłówkiem komendantury, których Stiefel miał zapas. Większa część liter odbita była bardzo słabo, niektóre zaledwie czytelne. Heim posłał po maszynę do pisania, zabraną z mieszkania tłumacza.

— Do licha! — począł. — Brak tu tylko pieczęci rejenta. Udało ci się, nie ma co mówić. Kto, myślisz, weźmie się na taki kawał! Czy masz nas za głupców?

— Jak to? — zawołała. — Przecież nie odbierzecie mi tego! Nie macie prawa! Oddajcie mi mój papier! Dajcie mi go zaraz! On należy do mnie!

Straciła panowanie nad sobą. Darła się na cały głos. Heim uspokoił ją gwałtownym uderzeniem szpicruty w stół.

— Kiedyż ten zacny i hojny Nénesse dał ci ten dowód przywiązania i miłości?

— Podsunął mi go pod drzwi. Znalazłam go nazajutrz po tej nocy, kiedy robiliście rewizję.

— Zatem 13 maja. Nie może być Nénesse został zabity w nocy z 11 na 12 maja. Testament jego, jak zresztą widzimy, jest datowany 11 maja. Źle wykombinowałaś swoją bajeczkę.

Liana zamyśliła się. Błysk zrozumienia zaświecił wreszcie w jej oczach, wyrzuciła z siebie potok mętnych wyjaśnień, które Heim ledwo rozumiał. Papier wysunięto pod drzwi za silnie, więc podsunął się pod wieszak z sukniami, zasłonięty ściąganą firanką, który zajmował trzecią część korytarza. Liana sprzątała mieszkanie dokładnie tylko 11 maja po południu i 13 maja rano; za drugim razem znalazła „testament". Zatym Nénesse mógł doskonale złożyć go w nocy z 11 na 12 maja, zanim poszedł szukać śmierci, a Liana i policja przeszli obok nie widząc go, w dzień 12 i w nocy z 12 na 13 maja.

— Hm... na razie to wystarczy — zakończył Heim. — Wyjdź na chwilę.

(D. c. n.).

Oczy całego świata

zwrócone na... Suez

Jaki będzie dalszy przebieg wypadków? Narody walczą o prymat, o panowanie nad światem. Każdy dzień przynosi nową sensacyjną wiadomość, która przekreśla wszystkie dotychczasowe obliczenia i horoskopy. Co było wczoraj pewnikiem — dziś osnute jest mgłą niepewności. Świat żyje

W NAPIĘCIU NERWÓW

w oczekiwaniu dalszych wydarzeń, które mogą mięć decydujące znaczenie dla przyszłości. W tej chwili uwaga dyktatorów i przewodników wszystkich mocarstw zwrócona jest na jeden punkt. Politycy nazywają go:

„ZAPALNYM PUUNKTEM ŚWIATA"

— Suez!

To jest „węzeł gordyjski", który ma być przecięty w najbliższej przyszłości. Suez jest kluczem do potęgi. Kto tu sprawuje rządy— ten jest faktycznym kontrolerem miliarnej siły państw.

*

A jeszcze kilkadziesiąt lat temu Ferdynand Lesseps, genialny Francuz musiał pokonywać niezliczone przeszkody, aby wiekopomne dzieło zrealizować. Lesseps jak każdy

WIELKI CZŁOWIEK,

wyprzedzający swą epokę nie spotykał się z należytym zrozumieniem dla swych projektów. Dopiero zainteresowanie, jakie plan budowy Suezu wzbudził u monarchy Francji i w parlamencie angielskim, utorowały drogę Lessepsowi do sukcesu.

Teraz dopiero po wielu latach oceniono należycie

WSPANIAŁE DZIEŁO

śmiałego konstruktora. Teraz dopiero na podstawie dokumentów i faktów, zorientowano się ile wysiłków, ile trudu, poświęcenia i rezygnacji ze

SZCZĘŚCIA OSOBISTEGO

wymagało stworzenia Suezu. Lesseps musiał

ZAPOMNIEĆ O MIŁOŚCI,

o swej wielkiej miłości do Cesarzowej Eugenii — musiał wszystko poświęcić dla wielkiego celu...

I oto powstał film, który podobnie jak „Pasteur", „Zola" przejdzie do historii świata film

RZECZYWIŚCIE MONUMENTALNY,

o rozmachu niespotykanym. Film w którym wszystkie wielkie sceny żyją prawdą, porywają realizm Suez jest tak potężny, że nawet zblazowany Hollywood był tym

ARCYDZIEŁEM PORUSZONY.

Suez był genialnym dziełem Lessepsa. Film realizowany w Hollywood jest wspaniałym ukoronowaniem wiekopomnego dzieła

GENIUSZU LUDZKOŚCI.

Czy trzeba dodać, że wyświetlanie tego filmu w Wilnie będzie dużej miary wydarzeniem?

W koloniach leczniczo-wypoczynkowych

Tegoroczna akcja zimowych kolonii leczniczo - wypoczynkowych, organizowanych przez ZUS i poszczególne Ubezpieczalnie Społeczne wespół z Okręgowymi Urzędami W. F. i P. W. dla 3.200 robotnic i młodocianych robotników — znajduje się już w pełnym toku. W określonych terminach, tura za turą wyjeżdża w okolice podgórskie na 14-dniowy pobyt wypoczynkowy.



Przy śniadaniu opowiadają chłopcy swe wrażenia z kolonii zimowych.

Jak czują się uczestnicy? Jakie wrażenia wywożą z kolonii? Przed paroma właśnie dniami, 100 młodocianych z pierwszej partii uczestników świeżo przybyłych ze Zwardonia dzieliło się przy śniadaniu, specjalnie urządzonym dla nich na powitanie, pierwszymi wrażeniami i nowinkami z terenu.

— Było pod każdym względem doskonale — opowiadają chłopcy. — Jedno co trochę nie dopisało — to śnieg. Jeździliśmy więc na nartach stosunkowo niewiele, ale i tak każdy nabrał trochę pojęcia o tym sporcie...

— Co tam, wzamian były za przyjemności: pogadanki, książki z kolonijnej biblioteki, pisma, rozmaite gry, wycieczki w góry...

Mają tu wszyscy ozłocone słońcem, wesołe twarze, znać wyraźnie dobroczynny wpływ dwutygodniowego, rzetelnego odpoczynku i gór, które urzekły swym urokiem — gromadę tych dzieci miast. A jak wyraźnie znać poprawe zdrowia! Jakie świetne humory!

Nie, stanowczo — ci, którzy mają choć cień nieufności do organizacji kolonii wypoczynkowych, do jej regimu i warunków prędko zmieniliby zdanie, rozmawiając bodaj przez chwilę z takimi „obozowiczami".

— Pobyt tej partii stanowczo się udał — mówi szef obozu. — Dopisały apetyty, humory, nie było ani jednego wypadku, nie było zachorowań poza jedną, zresztą lekką dolegliwością oka. W warunkach, jakie mieliśmy, a więc: zakwaterowanie w dużych budynkach pensjonatu, wygodne sypialnie, dobrze zorganizowane niekrępujące zbytnio regulaminem życie kolonii, nad którą czuwało osiem osób kierownictwa, szereg rozrywek w świetlicy — chłopcy czuli się bez przesady doskonale. Myślę, że całkowicie udało nam się osiągnąć poprawę ich zdrowia i wyglądu... byłoby jeszcze lepiej, gdyby nie brak śniegu. No, ale cóż — to nie nasza wina.



Młodociani na zimowej kolonii leczniczo - wypoczynkowej ZUS w Zwardoniu.

Jeszcze na ulicy, kiedy niedawni narciarze już we własnym „cywilnym" ubraniu, z walizką w ręku rozchodzili się do domów, do codziennego życia i pracy, pewien młody robotnik powiedział z westchnieniem:

— Ej Boże kochany, minęły te dwa tygodnie jak bajka...

„Detefon" staniał

Od 1 stycznia b. r. została obniżona cena odbiorników detektorowych „Detefon" sprzedawanych w abonamencie przez urzędy i agencje pocztowe. Po uwzględnieniu obniżki, cena „Detefonu" (z kompletem materiału instalacyjnego i słuchawkami) wynosi zł 2.— przy odbiorze kompletu i tylko 10 rat miesięcznych po zł 1 gr 85.

W cenie tej mieści się już opłata za abonament radiofoniczny. Trudno nie przyznać, że jest to cena rzeczywiście bardzo przystępna. Obniżka ceny podyktowana była względami natury społecznej; celem obniżki była jak najdalej idące uprzystępnienie nabycia radia najmniej zamożnym warstwom społeczeństw. Za gotówkę cena „Detefonu" wraz z kompletnym materiałem wynosi zł. 25.

Dziś w dobie wydarzeń politycznych, jakich jesteśmy świadkami, kiedy burzliwe chmury kłębią się nad Europą — radio powinna mieć każda rodzina. Oczywiście odbiornik lampowy ma większy zasięg od detektorowego, ale ten ostatni ma jedną zasadniczą przewagę nad aparatem lampowym (sieciowym); w razie uszkodzenia czy wyłączenia sieci oświetleniowej odbiorniki detektorowe jako nie mające nic wspólnego z siecią elektryczną — pracują dalej, podczas gdy odbiorniki lampowe (sieciowe) milkną do czasu włączenia prądu.

—o—

Niebywała okazja

Do sprzedania samochód po 15.000 km. z powodu wyjazdu tylko za 1.000 zł! Dobrze rozwijający się interes przyjmie wspólnika z kapitałem zł 5.000. — Dochód gwarantowany! Ileż takich lub podobnych okazji spotykamy niemal na każdym kroku i tylko brak gotówki nie pozwala nam ich wykorzystać. Pierwszą więc rzeczą jest zdobycie kapitału, a cel ten można osiągnąć najłatwiej, kupując los na loterię w znanej z wielkich wygranych kolekturze A. Wolańskiej, Nowy świat 19

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. URP Nr 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 21 lutego 1939 r. o godz. 10 w lokalu zobowiązanych w Ejszyszkach celem uregulowania należności 5 Urzędu Skarb. w Wilnie wg. tyt. 10271 i 10273 oraz Zakładu Ub. Spol. wg. tyt. 25/23/38 Milejkowski Szymuel zam. w Wersoce Staniewicza, gm. ejszyskiej odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1 perlak półautomat własnego wyrobu — 1500 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 21 lutego 1939 r. o godz. 9 do 10 w lokalu zobowiązanych w Ejszyszkach.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) J. Kieman

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 10 lutego 1939 r.

Ceny za towar standartowy lub średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa.

Żyto I standart	13.75	14.25
„ II „	13.50	13. 5
Pszenica jara jednolita I st.	19.—	19.50
„ „ zbierana II „	18.—	18.50
Jęczmień I standart	—	—
„ II „	15.75	16.25
„ III „	15.25	15.75
Owies I „	13.75	14.25
„ II „	12.75	13.50
Gryka I „	19.—	19 50
„ II „	18.50	19.—
Mąka żytnia wyciąg. 0—30%	29 —	29.50
„ „ „ I A 0—55%	25 50	26.—
„ „ razowa 0—95%	19.50	20.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	36 50	37.—
„ „ „ I-A 0—65%	35 75	36.25
„ „ „ II 50—60%	28.75	29.50
„ „ „ II 60—65%	23.50	24.—
„ „ „ III 65—70%	18 25	18.75
„ „ pastewna	15.—	15.50
Mąka ziemniacz. „Superior"	33.—	33.50
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	9.50	10.—
„ przen. śred. przem. st.	11 —	11.50
Wyka	16.75	17.25
Łubin niebieski	10.75	11.25
Siemię lniane bez worka	53 25	54 25
Len niestandaryzowany:		
Len trzepany Horodziej	2060.—	2100.—
„ „ Wołożyn	1720.—	1760.—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1320.—	1360.—
Len czesany Horodziej	2240.—	2280.—
Kądziel horodziejska	1600.—	1640.—
„ grodzieńska	1340.—	1380.—
Targaniec moczony	680.—	720.—
„ [illegible]	880 —	920.—

Ceny żywca i mięsa

w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 10.II. 1939 r. w złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.50—0.55	0.45—0.50	—
Krowy	—	—	—
Cielęta	0 65—0.75	—	—
Owce	—	—	—
Trzoda chl.	0.90—1 00	0 85—0.90	0.75—0.80

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.85—0 95	0.8 —0.85	—
Cielęcina	—	0.85—0.90	—
Wieprzow.	1.15—1.20	1.10—1.15	1 05 1.10
Baranina	—	—	—

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	0.70—0.85
Cielęce za 1 sztukę	3.50—4.50
Owcze „	—

Kupno i sprzedaż

SKLEP SPOŻYWCZY w śródmieściu z wyrobioną klijentelą z powodu wyjazdu do sprzedania. Adres w adm. „Kuriera Wileńskiego".

SPRZEDAM działki przy skanalizowanej ulicy Łukiskiej. Wiadomość: Tartaki 18—4, godz. 3.30 do 5.

DOM drewniany 4 pokoje z kuchnią, 10 lat wolny od podatku. Plac własny. Miejscowość letniskowa. Ignalino, pow. Święciany. Spowodu wyjazdu sprzedam plut. Dybowski, poczt. Ignalino.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18 66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—13 i 3—8.

DOKTOR MEDYCYNY
A. Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe
ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej), tel. 15 64
Przyjmuje od godz 8 - 2 i 5—8.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—" róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

Nauka i Wychowanie

KURSY korespondencyjne: 1. **Ogólnokształcący (matura).** 2. **Handlowy** (buchalteria, stenografia, korespondencja itd). 3. **Języki obce** (angielski, francuski, niemiecki, włoski). Opłata 5—10 zł miesięcznie. Zapisy listowne (ze znaczkiem na odpowiedź): Wilno 9. poste-restante, „Kursy"

LOKALE

POKÓJ z wygodami do wynajęcia dla solidnych, Królewska 9-5.

POKOJU poszukuje nauczycielka w chrześcijańskiej rodzinie, niedrogo. Oferty kierować do administracji „Kurjera Wil." Biskupia 4 — dla A. T.

PRACA

KRAWCOWA poszukuje pracy w pracowni lub na dom, ul. Meczetowa 2—3.

POSZUKUJE SIĘ osoby na stanowisko kierownika sklepu Szpitala O. War. Wilno od zaraz. Informacje w kancelarii Kmdy Szpitala O. W. Wilno.

MŁODA osoba poszukuje posady ekspedjentki lub pokojowej. Zgłoszenia: ul. Piłsudskiego 57—6.

INTELIGENTNY, młody, ze znajomością buchalterii przyjmie posadę biurową, woźnego lub jaką bądź fizyczną pracę. Zgłoszenia: ul. Piłsudskiego 57—6.

POTRZEBNA służąca do 2 osób zdrowa, obrotna, dobre gotowanie, solidne świadectwa wymagane. Zakretowa 11 m. 1 od godz. 4—6.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 tłocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11